Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 43 (415) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA, 12 LUTEGO 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Przyjęcie na Kremlu na cześć Mao Tse-tunga

MOSKWA (PAP). W dniu 9 lutego przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik, wydał w Wielkim Pałacu na Kremlu przyjęcie na cześć Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tunga.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: premier państwowej rady administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Wan Czia-sian, wicepremier rządu prowincji Sinkiang, Azizow, oraz członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej i urzędnicy ambasady chińskiej w Moskwie.

Oprócz tego na przyjęciu obecni byli ambasadorowie: Republiki Czechosłowackiej — Lastovicka, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Diu Ln-ha, Bułgarskiej Republiki Ludowej — Błagojewa, Rumuńskiej Republiki Ludowej — Bugicz, Węgierskiej Republiki Ludowej — Sobek, poseł Mongolskiej Republiki Ludowej — Idamiab, Albańskiej Republiki Ludowej — Natanaili, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Appelt, chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej — Zambrowicz oraz szefowie znajdujących się w Moskwie zagranicznych delegacji handlowych — minister handlu zagranicznego Czechosłowacji — Gregor, minister handlu zagranicznego Rumunii — Barledianu, minister handlu zagranicznego Węgier — Ronai i minister handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Handke.

Ze strony radzieckiej na przyjęciu obecni byli m. in.: wicepremierzy Mołotow, Mikojan, Bułganin, Woroszyłow, Małyszew, Tewosjan, Jefremow, Pierwuchin i Chruszczow, ministrowie: Wyszyński, Zwierew, Bolszakow, Wasilewski, Gorszenin, Żimerin, Kaftanow, Mienszykow, Nowikow, Smirnow, Ustinow i Chruniczew, wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko i Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn, marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski, generał Sztemenko, admirał Jumaszew, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR oraz przedstawiciele prasy, nauki i sztuki.

Szwernik przyjął Czou En-laia

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że dnia 10 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia.

Na przyjęciu obecni byli ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian, oraz sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin.

Budowlani stolicy odpowiadają na wezwanie tow. Markiewki

Odpowiadając na apel tow. Markiewki, za przykładem załogi PPB—BOR z Muranowa „B" podjęły zobowiązania długofalowe załogi budowlane z Muranowa „C" i Mirowa.

Murarz Czajka z Muranowa „C" zobowiązał się wykonać w ciągu 1950 roku — 1.800 m sześc. muru. Koledzy jego Kazimierz i Stanisław Wojtasiewiczowie, Batkiewicz, Kwapisz oraz Kazimierz i Franciszek Włodarscy zobowiązali się wykonać 1.500 m sześc. muru w ciągu b. r.

Murarze, budujący osiedle Mirów — Ignaczak, Kurlond, Mazurek, Sułkowski, Operacz, Puchalski, Barciński, Myciak oraz Skrzypkowski zobowiązali się wykonać w ciągu roku 1.500 m sześc. muru na zespół dwójkowy, czyli 300 proc. normy.

ZMP-owcy z Mirowa — Targoński i Kowalski zobowiązali się wykonać w ciągu roku 1.000 m szesc. muru.

Zobowiązania długofalowe przyjęli również robotnicy warszawskiego SPB. Pięć grup ślusarskich Oddziału SPB Warszawa 1 zobowiązało się wykonać swe roczne zadania w 250 proc.

W Oddziale Warszawa 2 do długofalowego współzawodnictwa przystąpili murarze Wit, Sierzputowski, Jaworski, Kaniewski, Wydryszyk i Musiał, zobowiązując się wykonać po 1.250 m sześc. muru w ciągu roku, to jest tyle samo ile wynosi zobowiązanie czołowych murarzy stolicy: Poręckiego, Religi i Markowa.

Zespół obsługi betoniarek i transportu w skład którego wchodzą: Fiodor, Kornacki, Haniosz, Grela, Bis, Ilkowicz, Sroka, Wojtala, Ubermanowicz, Pędzik, Chmielewski i Ulbrych podjął się wykonania w ciągu roku 200 proc. normy i wyszkolenia 8 robotników.

Zespół ten wezwał jednocześnie do współzawodnictwa długofalowego wszystkie zespoły obsługi betoniarek w całym kraju.

Zbrojarze Żebrowski, Zakrzewski, Rzepiński, Kaczor i Swaczyński zobowiązali się do przekroczenia normy rocznej o 25 proc., wyszkolenia 3 robotników i jednocześnie wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań zbrojarzy całej Polski.

Malarze: Zieliński, Brzęcki, Woźniak Jan, Woźniak Józef i Jędrzejewski podjęli się wykonać w ciągu roku 200 proc. normy i wyszkolić 2 robotników.

Podobne zobowiązania podjęły brygady cieśli SPB—2.

Robotnicy V oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Beton - Stal", zatrudnieni przy budowie gmachu dla „Metalexportu" przy ul. Kruczej, również odpowiedzieli na apel tow. Markiewki.

Cały zespół murarzy zobowiązał się przez rok bieżący wykonywać przeciętnie 240 procent normy, zespół zbrojarzy — 250 proc. normy, zespół ciesielski — 240 proc. normy i zespół betoniarski — 220 proc. normy. Robotnicy transportowi postanowili wykonywać przeciętnie 270 proc. normy.

Solidaryzując się z robotnikami, personel administracyjny zobowiązał się dołożyć wszelkich starań, by zostać ze społem przodującym we współzawodnictwie prowadzonym między pracownikami administracyjnymi poszczególnych budów „Beton - Stalu".

Ambasador Kozovsky u tow. Premiera i Podsekretarza Stanu tow. Bermana

Dnia 10 bm. w Prezydium Rady Ministrów tow. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji pożegnalnej ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej p. Ferdinanda Kozovsky'ego.

W tym samym dniu przyjął ambasadora Kozovsky'ego Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. J. Berman.

Nowe przedszkola w spółdzielniach produkcyjnych

W dalszych 22 spółdzielniach produkcyjnych w woj. szczecińskim otwarto ostatnio przedszkola, które prowadzi TPD.

Powstanie tych placówek odciąży matki w pracy wychowawczej i pozwoli na bardziej aktywną pracę w spółdzielni; zwłaszcza w okresie największego nasilenia robót polnych.

Robineau stwierdza, że szpiegował na użytek państw paktu atlantyckiego

Ostatni świadkowie zeznawali w piątym dniu procesu szczecińskiego

Zeznając w piątym dniu rozprawy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie André Robineau przyznał, że wywiad agresywny, prowadzony przez niego i innych agentów wywiadu francuskiego w Polsce, prowadzony był dla państw „paktu atlantyckiego". Oświadczenie to złożone zostało podczas ujawniania niektórych materiałów szpiegowskich, uzyskanych przez Robineau lub na jego zlecenie.

Św. Władysław Chmielnicki był prezesem koła dawnego Związku b. Więźniów Politycznych wówczas, kiedy Klimczak został wybrany na przewodniczącego komisji weryfikacyjnej. Od tego czasu weryfikacja poczęła szwankować, tak że pod koniec 1948 r. musiano przeprowadzić ponowną weryfikację, pozostawiając z przeszło 500 członków koła tylko 175. Wśród usuniętych podczas powtórnej weryfikacji znajdowali się m. in. volksdeutsche, SS-mani i „kapo" z obozów koncentracyjnych. W tym miejscu osk. Klimczak kwestionuje zeznania świadka dotyczące jego działalności w Związku b. Więźniów i wyraża chęć złożenia ważnego oświadczenia. Przewodniczący stwierdza, że oskarżony będzie mógł złożyć to oświadczenie w późniejszym czasie.

Św. Wacław Romacki — kolejarz, rozpoznaje na ławie oskarżonego Pielackiego, który go wciągnął do pracy szpiegowskiej. Romacki był nadzorcą ruchu i w związku z tym Pielacki zażądał od niego wykazów transportów wojskowych, które wpisywano do oddzielnej książki. Również na jego żądanie Romacki dostarczył planu pewnego węzła kolejowego. Pielacki przyznał się Romackiemu, że pracuje w wywiadzie i nakazał mu milczenie.

Pielacki grozi „sprzątnięciem"

Św. Daniel Antonowicz, pomocnik maszynisty, został zwerbowany przez Pielackiego w wyniku przypadkowej znajomości. Pielacki dowiedziawszy się, że świadek odprowadzał transport wojskowy, domagał się od niego informacji. Po uzyskaniu ich oświadczył świadkowi, że współpracuje z wywiadem przy konsulacie francuskim i powiedział Antonowiczowi, żeby milczał, bo inaczej może być „sprzątnięty".

Przy innej sposobności Pielacki wyciągał od świadka dane, dotyczące jednostki wojskowej, do której szedł transport — informacje o czołgach i o oficerze, który konwojował ten transport.

Kiedy Antonowicz powiedział Pielackiemu, że śpieszy się, bo musi nasmarować parowóz do nowej jazdy, Pielacki powiedział mu, żeby się nie śpieszył, bo parowóz może pojechać i nie nasmarowany.

Św. Jan Mizger pracował w biurze dyrekcji Lasów Państwowych razem z oskarżonym Blausteinem vel Borkowskim i wiedział, że Blaustein często jeździ do konsulatu francuskiego do Szczecina. W czasie jednej z rozmów Blaustein przyznał się, że pracuje w wywiadzie francuskim i zaproponował Mizgerowi współpracę. Kiedy pewnego dnia świadek został delegowany do nadleśnictwa w celu dokonania tam pomiarów, Blaustein polecił mu zdobycie planów położonego nie opodal lotniska, dając wskazówki, aby plan ten sporządził według mapy znajdującej się w biurze katastralnym. Blaustein lubił pić wódkę i parę razy przywiózł ze Szczecina francuskie papierosy. Jako mierniczy, Blaustein mógł poruszać się na terenie całej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Na tym kończy się przesłuchanie świadków, po czym Sąd uznaje za ujawniony szereg dokumentów znajdujących się w aktach sprawy.

Z kolei nastąpiła konfrontacja oskarżonych: Pielackiego i Robineau, podczas której prokurator okazał oskarżonemu Francuzowi kartkę z wykazami lotnisk, znalezioną przy Pielackim.

Prokurator: Czy kartka ta jest pisana przez oskarżonego?

Robineau: Tak.

Prok.: Jakiego rodzaju były te informacje?

Robineau: To były informacje wojskowe.

To był wywiad na rzecz agresorów

Prok.: Oskarżony powiedział, że był to wywiad agresywny. Co oskarżony uważa za wywiad agresywny?

Robineau: Jest to wywiad wojskowy.

Prok.: Dla czyich celów robiony był ten wywiad?

Robineau: Dla krajów paktu atlantyckiego.

Prok.: Czy na ich użytek zbierane były te informacje?

Robineau: Tak jest.

Następnie ujawniono szereg innych materiałów z informacjami wojskowymi, jak np. dane o szkole oficerskiej i podoficerskiej, o transportach wojskowych itp., które zebrał Pielacki i przekazał Robineau. Inne ujawnione dokumenty — to korespondencja między wicekonsulem Bardetem a osk. Drouetem, która według wyjaśnień osk. Droueta, miała dotyczyć spotkania w sprawie prywatnej.

Prok.: Czy oskarżony jest pewien, że wówczas nie doręczył żadnych informacji Bardetowi?

Drouet: Nie przypominam sobie dokładnie, ale to jest możliwe.

Rekomendacja konsula dla szpiega

Jeden z listów pisany był przez wicekonsula Leger do ambasadora Republiki Francuskiej w Warszawie. Z listu tego odczytano następujący fragment:

„Pan Gaston Drouet — inżynier radiotelegrafista, jest znany tutejszemu konsulatowi, cieszy się dobrą opinią i oddał mu wiele poważnych usług. Materiał, o którym jest mowa, składa się z instrumentów mierniczych, elektrycznych, bardzo cennych i prawie nie do zastąpienia, przeważnie sprowadzanych z Francji, które uległyby z pewnością konfiskacie przez władze polskie".

Spór o informacje w prasie francuskiej

Do ożywionej polemiki na tematy proceduralne doszło między rzecznikiem oskarżenia a obrońcą Robineau, kiedy prokurator postawił wniosek o dołączenie do akt sprawy biuletynu „Agence Europeenne de Presse" z Paryża oraz egzemplarza tygodnika francuskiego „Carrefour". Materiały te wyraźnie stwierdzają, że Robineau był na służbie wywiadu francuskiego i zawierają charakterystykę działalności innych francuskich urzędników konsularnych oraz pracowników attacheatów wojskowych.

Nie oponując przeciwko powoływaniu się przez rzecznika oskarżenia na publikacje prasowe, adw. Maślanko sprzeciwił się kategorycznie załączeniu tych dokumentów do akt sprawy, utrzymując, że czasopismo nie jest dokumentem, i, że artykuły prasowe cytowane przez prokuratora, zawierają jedynie wnioskowanie publicysty, bez wskazania faktów.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku adw. Maślanko i wniosek prokuratora oddalił.

Następnie została zarządzona rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

(Komentarz do piątego dnia procesu podajemy na str. 2).

Lud Francji potępia prowokacje rządu i dyplomacji francuskiej wobec Polski

Wielki wiec w Paryżu w obronie przyjaźni francusko-polskiej

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w czwartek 9 bm. odbył się tam staraniem organizacji bojowników o wolność i pokój oraz Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej wielki wiec, poświęcony zagadnieniu stosunków francusko-polskich.

Na ścianach sali w której odbywał się wiec widniały napisy: „W obliczu militaryzmu zachodnio - niemieckiego przymierze Francji i Polski stanowi rękojmię pokoju i podstawowy warunek bezpieczeństwa Francji" oraz „Wzmaganie i rozszerzanie wymiany z Polską — to walka przeciwko bezrobociu, to droga ratunku dla naszego przemysłu, to ułatwienie odbudowy i gwarancja niepodległości narodowej".

„Gdyby Chopin żył, Moch byłby go wysiedlił..."

Na wiecu przemawiali trzej byli ministrowie: Justyn Godart, Yves Farge i deputowany Charles Tillon, którzy opowiedzieli zebranym o swej niedawnej podróży do Polski.

„Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że gdyby Chopin żył dziś we Francji, Moch byłby go wysiedlił" — powiedział m. in. Godart.

Godart oświadczył, że wraz z Farge i Tillonem odbył podróż do Polski, aby zapewnić Polaków, że naród francuski potępia gestapowskie metody swojego rządu. Doznał on wzruszającego przyjęcia ze strony rządu i narodu polskiego, który w trzech gościach z Francji widział prawdziwych ambasadorów ludu francuskiego. Naród polski wie, że zachował on całą sympatię francuskiego ludu pracującego.

„Nie ulega wątpliwości, że Robineau jest szpiegiem"

Godart z naciskiem podkreślił, że winę za obecną sytuację ponosi w całej rozciągłości rząd francuski, który posłużył się „incydentem Robineau" dla wszczęcia serii swych prowokacji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Robineau jest szpiegiem, którego francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych powinno było, wobec jego ostatecznego skompromitowania się — zgodnie z powszechnie panującymi zwyczajami dyplomatycznymi, pozostawić własnemu, zasłużonemu losowi.

Dokończenie na str. 2

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Przodownik pracy zakładów im. Stalina w Poznaniu postanawia wykonywać 200 proc. normy

Robotnice hut podejmują zobowiązania długofalowe

W odpowiedzi na apel czołowego górnika polskiego tow. Wiktora Markiewki, napływają z całego kraju nowe meldunki podejmowanych zobowiązań długofalowych. Tylko w dniu 10 lutego podjęto 1.120 zobowiązań indywidualnych i ponad 200 zobowiązań fabrycznych zespołów i brygad. Do współzawodnictwa długofalowego przystępują masowo także kobiety, robotnicy wałbrzyscy, brygady parowozowe i inne.

(Koresp. wł.). Długofalowe zobowiązania podjęli walcownicy i stalownicy z huty „Kościuszko".

Wytapiacz tow. Kordon postanowił w ciągu lutego, marca i kwietnia br. dać 800 ton stali ponad plan. Przy innych piecach — brygada Imiolczyka — 900 t., Bartkowiaka — 1.000 t., Kopczyńskiego — 850 t., Gołąbka — 800 t. i Gogolina — 900 t. itd.

*

Kobiety z huty „Bobrek" zobowiązały się zwiększyć wydajność pracy i przekraczać do końca br. normę przy wyładunku do 160 proc., kobiety zatrudnione przy nawijaniu do 210 proc. i przy tokarkach — do 110 proc.

Poza tym indywidualne zobowiązanie podjęło wiele robotnic huty.

Również liczne uchwały współzawodnictwa długofalowego podjęły młodzieżowe hutnicze brygady produkcyjne. Młodzieżowa brygada w hucie „Pokój" zobowiązała się do stałego wykonywania w ciągu br. 150 proc. normy. Młodzieżowa brygada odlewni huty „Ferrum" zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny w 135 proc., a 8-osobowa brygada spawaczy w hucie im. Józefa Stalina, postanowiła podnieść produkcję do 130 proc. normy. W hucie „Bankowa" do współzawodnictwa długofalowego przystąpiło 6 młodzieżowych brygad.

(J. Barn.)

*

Wśród licznych zakładów pracy Wałbrzycha wyróżniła się załoga fabryki porcelany masowością podejmowanych zobowiązań długofalowych. Ze społy modelarni, szlamowni, szamotowni i odlewni naczyń zobowiązały się wykonać plan roczny do końca września, zespoły kapslowni i wszystkich tokarni — do końca października, a załoga malarni zobowiązała się wykonać plan dekoracji wyrobów gotowych do 30 listopada br. Robotnicy szamotowni postanowili wykonywać do końca br. 160 proc. normy.

*

Liczne zobowiązania długofalowe podjęły robotnice i robotnicy huty „Ostrowiec". Frezer Czesław Stępień postanowił wykonać plan roczny w ciągu 7 miesięcy, a Marian Ratoński w ciągu 8 miesięcy. Pracownik resorowni Jan Rogoziński zobowiązał się pod-

Dokończenie na str. 2

Budowa fabryki samochodów na Żeraniu

Budowa fabryki samochodów osobowych na Żeraniu w Warszawie szybko postępuje naprzód. Na fotografii przodownik pracy, cieśla Edward Marciniak, wyrabiający 432 proc. normy i racjonalizator Bronisław Waszczyk Foto WAF

Nowe długofalowe zobowiązania budowlanych

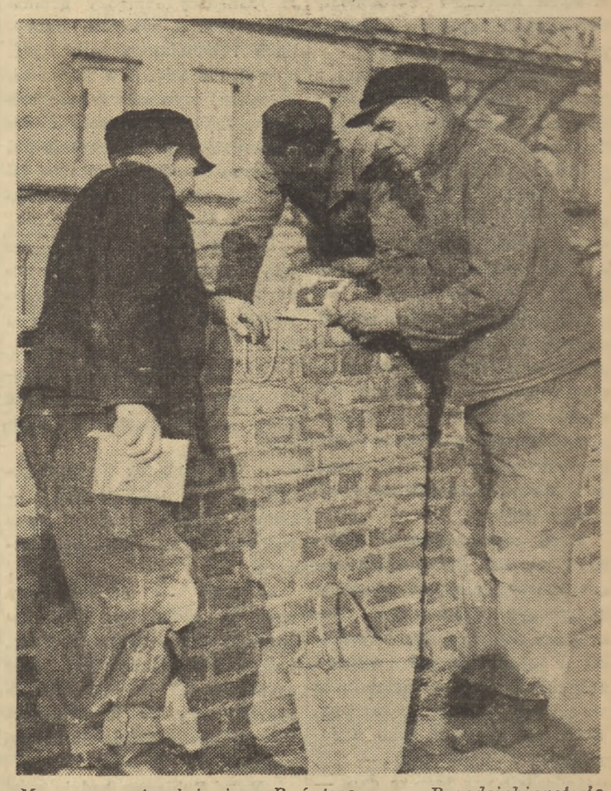

Murarze, zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym BOR Grupa III w Warszawie podpisali roczne zobowiązania produkcyjne. Na fotografii: murarze z Mirowa rozmawiają o podjętych zobowiązaniach Foto AR

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice warszawskie stają na „Wartach Pokoju"

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet robotnice warszawskich fabryk postanowiły w dniach 6, 7 i 8 marca zaciągać przy swych warsztatach „Warty Pokoju".

Towarzyszki z brygady nawijaczek w Warszawskich Zakładach Urządzeń Telefonicznych postanowiły wykonać w tych dniach od 2 do 5 proc. więcej ponad swoje dotychczasowe maksymalne osiągnięcia.

„Warty Pokoju" zaciągają również kobiety zatrudnione w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, w fabryce „Wedel", „Fuchs", „Rygawar" oraz w fabryce żarówek L—13.

Niezależnie od „Wart Pokoju" robotnice we wszystkich stołecznych zakładach przemysłowych podejmują zobowiązania stałego zwiększenia wydajności pracy i polepszenia jakości produkcji.

Odpowiadając na wezwanie włókniarek z PZPB im. Stalina robotnice z Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych zobowiązały się podnieść jakość produkcji o 2 procent, zwiększyć oszczędność cyny o 1 proc. oraz zwiększyć oszczędność w zużyciu energii elektrycznej, przez przestrzeganie wyłączania odbiorników w przerwach pracy.

Tow. Przybujewska zobowiązała się wraz z całą brygadą, w której pracuje podwyższyć procent wykonania normy z 126,5 na 131,5. Brygada zwijalni podniesie wydajność pracy o 5 proc. i utrzyma tę wydajność przez pierwszy kwartał 1950 r. Wiertarki z oddziału TP—1 zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 10 procent.

220 tys. robotników przemysłu samochodowego strajkuje we Francji

Robotnicy fabryk broni ogłaszają strajk

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że w dniu 9 bm. rozpoczął się strajk we wszystkich francuskich fabrykach samochodowych, liczących około 220 tysięcy robotników.

Strajkujący domagają się m. in. podpisania nowych umów zbiorowych, gwarancji w sprawie nieskrępowanej działalności związków zawodowych i natychmiastowego zniesienia kontroli policyjnej przy przyjmowaniu robotników do pracy.

Rozłamowe kierownictwo organizacji „Force Ouvriere" i chrześcijańskich związków zawodowych zakazało swym członkom udziału w tym strajku. Mimo zakazu — większość członków obu organizacji oraz większość robotników niezrzeszonych przyłączyła się do strajku.

Również pracownicy arsenałów i fabryk broni ministerstwa obrony w liczbie około 30 tysięcy osób postanowili ogłosić strajk. Domagają się oni m. in. przyjęcia z powrotem do pracy 4 działaczy związkowych, położenia kresu imperialistycznej wojnie w Vietnamie i odwołania z Indochin francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

W rocznicę wyzwolenia Elbląga założono spółdzielnię produkcyjną

W dniu 9 lutego br. Elbląg obchodził uroczyście 5 rocznicę wyzwolenia miasta i powiatu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

W Elblągu na uroczystym wspólnym posiedzeniu Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej przewodniczący gdańskiej WRN Duda - Dziewierz, podsumował osiągnięcia powiatu od chwili wyzwolenia, podkreślając, że mieszkańcy odwodnili ponad 6 tys. ha, zalanych przez hitlerowców obszarów rolnych, zlikwidowali ponad 12 tys. ha odłogów, odbudowali ponad 1.000 domów mieszkalnych i 650 budynków gospodarczych.

Na zakończenie posiedzenia odbyło się wręczenie nagród i odznaczeń 180 przodującym robotnikom i rolnikom elbląskim, zasłużonym przy odbudowie miasta i powiatu.

W rocznicę wyzwolenia odbyło się w gromadzie Próchniki, położonej na Żuławach Elbląskich, uroczyste otwarcie pierwszej na terenie powiatu spółdzielni produkcyjnej, do której przystąpiło 49 rodzin.

DZIŚ W NUMERZE:

JAN CZARNOWSKI — sekretarz Generalny Naczelnej Organizacji Technicznej — Z Wieczorowych Szkół Inżynierskich wyjdą kadry inżynierów-specjalistów.

J. STAREC — Tydzień na arenie świata.

WITOLD KUCZYŃSKI — Gromada Kopaniec piętnuje bogaczy sabotujących skup zboża.

MARIAN PODKOWIŃSKI — Rozwija się Front Narodowy Demokratycznych Niemiec.

Mały Robineau i wielcy zbrodniarze

Gdy skończyły się demaskujące bez reszty zeznania świadków, na procesie szczecińskim przemówiły dokumenty w postaci odczytanych przez sąd i skonfrontowanych przez prokuratora dowodów rzeczowych: listów, notatek i innych oczywistych dowodów zbrodniczej działalności szpiegów i zdrajców.

Zajrzyjmy do pierwszej z brzega notatki oskarżonego Stefana Pielackiego, którego francuski konsulat wyłowił z polskiego podziemia.

W notatce tej, obok szczegółowych informacji o manewrach polskich jednostek pancernych, transportach wojskowych i budowie nowych lotnisk, znajdujemy szczegółowe dane o absolwentach polskich szkół oficerskich i podoficerskich, jak również plany dużych węzłowych stacji kolejowych, których unieruchomienie spowodowałoby nieobliczalną w skutkach dezorganizację komunikacji.

Nikt, nie wyłączając obecnych na sali francuskich obserwatorów, nie jest w stanie zaprzeczyć wojskowego charakteru tego rodzaju informacji o jakie zabiegał wywiad francuski, którego działalność w Polsce główny oskarżony, Robineau, określił jako agresywną, a więc taką — jak potwierdził raz jeszcze dziś — która miała na celu agresję.

Dla kogo były przeznaczone tego rodzaju informacje o charakterze wojskowym? Na czyj użytek były zbierane przez agresywny wywiad francuski?

Na to pytanie padła dziś przed polskim sądem i opinią świata, jasna, dobitna odpowiedź.

— Na użytek państw należących do paktu atlantyckiego.

Odpowiedź ta wyszła z ust głównego oskarżonego, francuskiego szpiega, André Robineau.

Pod koniec przewodu sądowego, który ujawnił i zdemaskował podłą, zbrodniczą, agresywną działalność francuskich placówek konsularnych w Polsce, cały świat dowiedział się dla kogo i w jakim celu urzędnicy francuskich placówek zbierali informacje o żłobkach dla dzieci i stacjach węzłowych, dla kogo i w jakim celu francuscy szpiedzy gromadzili dane o polskich fabrykach i oddziałach straży ogniowej, dla kogo i w jakim celu agenci wywiadu francuskiego wyławiali szczegóły o naszym uzbrojeniu i ochronie pogranicza — dla kogo i w jakim celu działał wywiad francuski w Polsce.

Dla krajów należnych do paktu atlantyckiego. Dla imperializmu anglo - amerykańskiego. Dla celów rozpętania nowej wojny.

Oto prawda, obnażona w całej swej zbrodniczej ohydzie przed polskim sądem w Szczecinie.

— Czy świadek poznaje kogoś spośród oskarżonych? — pyta przewodniczący sądu wskazując na ławę oskarżonych.

— Tak — odpowiadamy wraz ze świadkiem. Tak, poznajemy ich wszystkich. Tych, którzy dziś siedzą na ławie oskarżonych. I tych, których reprezentują — imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.

„Mały Robineau będzie miał przykrości" — pisał po aresztowaniu Robineau przez polskie władze bezpieczeństwa dobrze poinformowany francuski tygodnik prawicowy Carrefour. — „Ale faktyczną odpowiedzialność" — pisał ten sam Carrefour — „będą ponosić inni".

Tym razem zgadzamy się w zupełności z francuską tubą anglo - amerykańskiego imperializmu.

Faktyczną odpowiedzialność poniosą wielcy podżegacze, których przed polskim sądem w Szczecinie sądzi dziś cały miłujący pokój świat.

BRONISŁAW WIERNIK

Lud Francji potępia prowokacje rządu i dyplomacji francuskiej wobec Polski

Wielki wiec w Paryżu w obronie przyjaźni francusko-polskiej

Dokończenie ze str. 1

Przemówienie swoje zakończył Godart następująco: „Gdy rząd, którego główną troską jest przygotowanie wojny — padnie — przyjaźń polsko-francuska, niczym nie zakłócona trwać będzie wiecznie".

Zamiast delegacji handlowej wysyłają szpiegów

Tillon scharakteryzował, że Polacy nie utożsamiają narodu francuskiego z jego obecnym rządem. Tillon szczegółowo omówił korzyści, wypływające dla Francji z wymiany handlowej z Polską. Zamiast delegacji handlowej — Francja wysyła z lotnisk podparyskich do Polski i innych krajów demokracji ludowej skoczków spadochronowych i szpiegów. Tillon przypomniał, że min. oświaty Delbos, który odwołał profesora Tessier z zajmowanego stanowiska za zamanifestowanie przyjaźni wobec Polski — był bliskim przyjacielem przedwrześniowego, reakcyjnego ministra polskiego Becka.

Tillon zakończył przemówienie apelem o umacnianie przyjaźni francusko-polskiej, która z uwagi na odradzanie się militaryzmu zachodnio - niemieckiego stanowi jedną z podstaw pokoju światowego.

Z kolei przemawiał Yves Farge. Powiedział on, że cała prasa francuska nawet reakcyjna, nie ukrywa, że Robineau był szpiegiem. Farge potępił jawnie bezpodstawne noty rządu francuskiego, które brały w obronę szpiega Robineau i stanowiły preludium do dalszych prowokacji antypolskich.

Farge zakończył swe przemówienie następującymi słowy: „W Warszawie oklaskiwała Polska w naszych osobach Francję. Zdajemy sobie sprawę, że jadąc do Polski, pracowaliśmy nie tylko dla dobra imienia Francji, ale i dla bezpieczeństwa Francji".

Braterskie pozdrowienia dla Polski

Na wniosek sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej — Noaro — zgromadzeni uchwalili przez aklamację rezolucję stwierdzającą m. in.:

„Paryżanie i Paryżanki, którzy zebrali się w dniu 9 lutego 1950 roku na apel organizacji bojowników o wolność i pokój i Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, jednomyślnie potępiają praktykę, która czyni jak to wykazał proces wrocławski i szczeciński — z dyplomatów francuskich szpiegów, zmierzających do podburzania jednego narodu przeciw drugiemu. Potępiamy zarządzenia, powzięte przez rząd francuski przeciwko demokratom polskim, pracującym we Francji i ich stowarzyszeniom związkowym, kulturalnym i organizacjom Ruchu Oporu. Zarządzenia te, zgodnie z oczywistą intencją rządu francuskiego, doprowadziły do zakłócenia stosunków kulturalnych i handlowych między obu krajami. Domagamy się cofnięcia tych zarządzeń, godzących w dobre imię Francji i jej bezpośrednie interesy, a także w interesy pokoju.

Przesyłamy braterskie pozdrowienia Polsce, która w nowych i ostatecznych swych granicach zdołała odbudować się i stać się silnym państwem. Przesyłamy narodowi polskiemu oraz jego demokratycznemu i pokojowemu rządowi wyrazy sympatii narodu francuskiego i zapewniamy o naszej woli walki o utrzymanie i wzmocnienie przyjaźni, nieodzownej dla pokoju świata. Uczynimy wszystko, aby rząd jedności demokratycznej powziął inicjatywę wznowienia przymierza francusko - polskiego".

Nowa inicjatywa Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju postanowił wysłać do szeregu krajów delegacje, które wręczą parlamentom tych krajów propozycje w sprawie utrzymania pokoju, opracowane na sesji Stałego Komitetu w Rzymie. Wśród tych propozycji figurują m. in. postulaty w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń w krajach kapitalistycznych drogą zmniejszenia budżetów wojskowych i sił zbrojnych i w sprawie zakazu broni atomowej.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Dokończenie ze str. 1

nieść swoją normę ze 125 proc. do 137,5 proc., a Michał Lisowski — ze 116 proc. do 123,6 proc. W wagonowni m. in. postanowili zwiększyć swą wydajność pracy w ciągu całego roku: Aniela Starachowska ze 130 proc. do 145 proc., Ryszard Izydowski ze 139 proc. do 150 proc., Stefan Urbański i Stanisław Styczeń ze 120 proc. do 150 proc., Jan Jarecki ze 182 proc. do 208 proc. i Stanisław Gasior ze 145 proc. do 150 proc.

*

Wśród długofalowych zobowiązań, podejmowanych przez robotników poznańskich zakładów przemysłu metalowego im. Józefa Stalina, wyróżnił się przodownik pracy Kołodziejczak, który wraz ze swym zespołem postanowił wykonywać w br. 200 proc. normy oraz brygada Kamińskiego, która zaplanowaną dla zespołu produkcję na br. postanowiła wykonać o 2,5 miesiąca przed terminem.

*

Do długofalowego współzawodnictwa przystąpili robotnicy największej fabryki Krakowa — zakładów Nr 7. Zobowiązania indywidualne i brygadowe podjęły załogi narzędziowni, ślusarni i tokarni.

Np. strugacz tow. Stanisław Gunia zobowiązał się przekroczyć normę w ciągu 3 miesięcy o 6 proc., tokarz ob. Alojzy Sarga — o 15 proc., szlifierz Marian Gaston — o 9 proc. Podobne zobowiązania podjęli robotnicy: tow. tow. Rozalia Sala, dłuciarz Adam Sziewnoński, tokarz Mieczysław Chabowski i in.

*

Długofalowe zobowiązania produkcyjne podjęli w odpowiedzi na apel tow. Markiewki, górnicy kopalń „Sobieski" i „Kościuszko" w Jaworznie.

W kopalni „Sobieski" brygady zespołowe 5 chodników pracujące na przekopie jednego filara, zobowiązały się wykonać przez najbliższe 3 miesiące 140 proc. normy.

*

W odpowiedzi na wezwanie tow. Wiktora Markiewki krakowska drużyna parowozowa obsługująca parowóz „Pt 47-151", w składzie: maszyniści — Gizicki i Nowotarski oraz pomocnicy maszynistów — Ząbek i Przeciszewski, podjęła długofalowe zobowiązania, deklarując przejazd 150 tys. km parowozem bez remontu. Podobne zobowiązanie przebycia 150 tys. km parowozem bez remontu podjęła załoga lokomotywy typu „Pt 47-152", w składzie: maszyniści — Jan Pieszczyński i Stanisław Barski, oraz pomocnicy maszynisty — Stanisław Chmielec i Józef Tomczyk.

(Kras.)

Posiedzenie Tow. Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej

SOFIA (PAP). W Sofii odbyło się doroczne posiedzenie komitetu Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej. W roku 1950 przewiduje na zorganizowanie Tygodnia przyjaźni bułgarsko - polskiej oraz szeregu innych imprez.

Wybrano nowy komitet, na którego czele staną. prof. Obretenow, członek KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej. W skład komitetu weszli m. in. minister sprawiedliwości Najdenow oraz b. ambasador Bułgarii w Warszawie Kozovsky.

Strajk robotników triesteńskich

RZYM (PAP). Od 10 dni trwa w Trieście strajk 30 tysięcy robotników przedsiębiorstw przemysłowych strefy anglo-amerykańskiej. Na znak solidarności z robotnikami przemysłowymi strajkują też od 6 dni pracownicy transportu miejskiego.

Akcja strajkowa objęła wszystkich robotników — Włochów i Słoweńców — niezależnie od przynależności związkowej, walczących o uzyskanie dodatku wobec panującej drożyzny.

Sztandar Polaków z Francji dla Muzeum Narodowego w Warszawie

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że wskutek zarządzenia władz francuskich, rozwiązującego Radę Narodową Polaków we Francji, oddział Rady w okręgu Valenciennes postanowił przekazać swój sztandar Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Sztandar ten został ufundowany ze składek polskiego wychodztwa bezpośrednio po wyzwoleniu Francji.

Parlament bułgarski manifestuje na rzecz pokoju

SOFIA (PAP) — W dniu 10 bm. Zgromadzenie Narodowe Bułgarii na wniosek 72 posłów omawiało sprawę walki o pokój światowy.

Na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, poświęcone omówieniu spraw dotyczących pokoju, przybyli wszyscy członkowie rządu z premierem Czerwenkowem na czele.

Obrady Zgromadzenia Narodowego na temat pokoju przerodziły się w wielką manifestację na rzecz pokoju światowego.

Robotnicy Modeny czczą pamięć zamordowanych towarzyszy

RZYM (PAP). W związku z upływem miesiąca od czasu tragicznych zajść w Modenie odbył się tam imponujący pochód, w którym wzięło udział ponad 100 tys. robotników. Praca została przerwana na 4 godziny. Sklepy były zamknięte, biura nieczynne. Wszystkie okna udekorowano flagami spowitymi krepą.

Pochód, w którym uczestniczyła prawie cała ludność miasta, udał się przed fabrykę „Orsi Maserati", gdzie przed miesiącem padło od kul policji 6 robotników. Następnie na głównym placu miasta odbył się wiec, na którym przemawiali sekretarz generalny Konfederacji Pracy di Vittorio, senator socjalistyczny Lussu i burmistrz Modeny Corassori.

W czasie manifestacji żałobnej robotnicy w całych Włoszech przerwali pracę na 15 minut. Koleje stanęły na 5 minut.

Anglosasi chcą uniknąć dyskusji o dyskryminacji rasowej robotników

Oświadczenie Lombardo Toledano

N. JORK (PAP). W Lake Success odbyła się konferencja prasowa, na której wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano, złożył oświadczenie, protestujące przeciwko odrzuceniu przez Radę Gospodarczo - Społeczną ONZ memorandum ŚFZZ, domagającego się położenia kresu dyskryminacji pewnej kategorii robotników w krajach kapitalistycznych.

Delegacja amerykańska i brytyjska, obawiając się ujawnienia metod dyskryminacyjnych, stosowanych w USA wobec Murzynów i w koloniach brytyjskich wobec ludności tubylczej, wywarła nacisk na Radę Gospodarczo - Społeczną w nadziei, że z chwilą przekazania sprawy Międzynarodowej Organizacji Pracy memorandum zostanie pogrzebane w archiwach.

Banda szpiegów i sabotażystów stanie przed sądem węgierskim

BUDAPESZT (PAP) — Wydział prasowy węgierskiego Ministerstwa Sprawiedliwości podał do wiadomości, że prokuratura w Budapeszcie sporządziła akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorowi fabryki Imre Geigerowi, b. wyższemu urzędnikowi ministerialnemu Zoltanowi Rado, inżynierowi Robertowi Vogelerowi, Edgarowi Sandersowi, b. dyrektorowi fabryki Kelemenowi Domokos, rzymsko - katolickiemu proboszczowi dr Istvanowi Justhowi oraz przeciwko „baronowej" Edinie Döry — o sabotaż i szpiegostwo.

Robert Vegeler jest obywatelem amerykańskim, Edgar Sanders jest obywatelem angielskim, pozostali oskarżeni są Węgrami.

Rozprawa rozpocznie się 17 lutego br.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Tokarze huty „Zygmunt" — Agnieszka Nawrot i Magdalena Poks zobowiązują się osiągnąć 170% normy i skrawać 450 m metalu na minutę

W związku ze zbliżającym się „Międzynarodowym Dniem Kobiet" w dniu 8 marca br. we wszystkich zakładach pracy w całym kraju, odbywają się masowe zebrania, na których robotnice podejmują długofalowe zobowiązania.

(Koresp. wł.) Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet włókniarki zakładu im. Leona Gawlika w Białej postanowiły przystąpić do współzawodnictwa długofalowego zainicjowanego przez tow. Wiktora Markiewkę. Zespół włókniarek - cewiarek osnowy w składzie: Antonina Lorenc, Cecylia Sanera, Genowefa Pieronek, Anna Rudek, Krystyna Świergala i Aniela Suszka, zobowiązał się zwiększyć wykonywanie normy o 130 proc. przez co półroczny plan produkcji wykonany zostanie w 4 i pół miesiąca zamiast 6 miesięcy. Zespół niciarek w składzie: Rozalia Jakubiec, Aniela Wawak, Maria Lanczak, Salomea Blachura, Janina Szczytowska oraz zespół przodownic pracy: Maria Lekawa, Bronisława Kiełbas, Teresa Firlej, Emilia Cicha i Helena Gronkiewicz postanowiły zwiększyć wykonywanie normy o 5,1 proc. Zespoły te wykonają swój półroczny plan produkcji w przeciągu 5 miesięcy.

Ponadto przodownica zespołu tow. Małgorzata Szubert wraz ze swoim zespołem niciarek zobowiązała się podnieść wydajność o 5 proc. wzywając do podjęcia podobnych długofalowych zobowiązań niciarki z działu „T" fabryki.

(Kras)

Pracownice PMT w Lublinie wykonywać będą od 150 do 400 proc. normy

(Koresp. wł.). Pracownice PMT w Lublinie podjęły szereg zobowiązań celem podniesienia wydajności pracy przy niezmniejszonej jakości. Poszczególne pracownice sortowni zobowiązały się wykonywać do końca kampanii od 150 do 400 proc. normy, pracownice szwalni 150 proc.

Do inicjatywy kobiet przyłączył się zespół męski tow. Żaka, zatrudniony przy pracach podejmując się wykonać 200 proc. Pracownice PMT wezwały do współzawodnictwa towarzyszki z PMS. (Do)

Zobowiązania robotnic huty „Zygmunt"

W hucie „Zygmunt" przodujące kobiety - tokarze: Agnieszka Nawrot i Magdalena Poks zobowiązały się osiągnąć 170 proc. normy, skrawając 450 m metalu na minutę. Apolonia Maczuga, Ema Maseli i Elżbieta Ziora postanowiły wykonywać przeciętnie po 125 proc. normy.

W odlewni stali Stefania Musioł i Maria Kowalik zobowiązały się do wykonania 175 proc. normy, Gertruda Braczyk — 170 proc., Magdalena Kowolik — 155 proc. oraz Stanisława Mazur i Jadwiga Piecha po 150 proc. normy.

Tkaczki z PZPB w Andrychowie zorganizują 19 zespołów jakościowych

W Zakładzie PZPB w Andrychowie, tkaczki postanowiły zorganizować 19 nowych zespołów jakościowych, które wykonywać będą 100 proc. produkcji pierwszej jakości oraz bazę akordową w 102 proc. Nad to zobowiązały się one wykonać miesięczny plan na luty o dwa dni wcześniej. Wśród szeregu indywidualnych zobowiązań Anna Zon postanowiła na dzień 8 marca zorganizować 10 zespołów pierwszej jakości.

Robotnice ZWUT podniosą wydajność pracy o 10 proc.

Pracownice Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, oddziału TP—1 — wiertarki postanowiły zwiększyć wydajność pracy o 10 proc. I tak tow. Pietrzak — zadeklarowała osiągnąć 205,2 proc., Aniela Antczak — 205 proc., Maria Niwińska — 196 proc., Zawistowska — 172 proc. za ich przykładem poszły inne pracownice działu wiertarek.

Załoga kobieca ZWUT wezwała do współzawodnictwa pracownice Zakładów A—52. Odpowiadając na wezwanie załogi ZWUT, robotnice fabryki A—52 na masówce w dn. 10 b. m. podjęły liczne zobowiązania indywidualne i zbiorowe. Marianna Filipczak z Oddziału Mechanicznego postanowiła zwiększyć wydajność swej pracy ze 162 proc. do 180 proc. normy, Natalia Barbarczyk z tego samego oddziału — ze 155 proc. do 170 proc. Podobne zobowiązania podjęły: Zborowska, Paluszkiewicz i inne.

„Brygady wzorowe im. 8 marca"

W sześciu sklepach PSS w Łodzi utworzone zostały t. zw. „Brygady wzorowe im. 8 Marca", które postanowiły wzmóc wydajność pracy w handlu uspołecznionym.

Prządki na maszynach obrączkowych w PZPW Nr 5, będą wyrabiać do końca niedoprzęd ze szpulek, uzyskując w ten sposób duże dodatkowe ilości przędzy. Kobiety zatrudnione w sortowni PZPW Nr 1, podniosą wydajność swej pracy o 3 proc.

Zobowiązania kobiet wiejskich

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Huminie, pow. łowickiego, postanowiły założyć grupę hodowców drobiu i trzody chlewnej, i przeprowadzić masowy werbunek kobiet do ZSCh.

W woj. szczecińskim Koło Gospodyń w Siecieminie, pow. Sławno, zobowiązało się założyć grupę hodowli drobiu oraz zakupić radioodbiornik dla świetlicy gromadzkiej.

Podziękowanie KC BPK i Rady Ministrów Bułgarii

SOFIA (PAP). KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Rada Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii skierowały na ręce Generalissimusa Stalina podziękowanie dla KC WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR oraz dla mas pracujących całego Związku Radzieckiego za wyrazy współczucia oraz za wysłanie specjalnej delegacji w związku ze śmiercią premiera Kolarowa.

Jednocześnie opublikowano tekst pisma, w którym Bułgarska Partia Komunistyczna oraz Rada Ministrów wyrażają głębokie podziękowanie wszystkim bratnim partiom komunistycznym i robotniczym, rządom sojuszniczych krajów, organizacjom partyjnym, społecznym, związkowym, gospodarczym i kulturalnym w Bułgarii i za granicą, które nadesłały pisma kondolencyjne i uczestniczyły w ogólnonarodowej żałobie z powodu śmierci prezesa Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Wasyla Kolarowa.

KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR otrzymał od KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej depeszę następującej treści:

Drodzy Towarzysze!

W imieniu KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz mas pracujących naszego kraju, wyrażamy Wam serdeczną wdzięczność za udział w naszej żałobie i za przysłanie delegacji w związku ze zgonem najbliższego współbojownika Georgi Dymitrowa — Towarzysza Wasyla Kolarowa, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, naszego ukochanego prezesa Rady Ministrów i członka Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej
sekretarz
Czerwenkow

System metalizacji natryskowej będzie wszechstronnie stosowany

O zagadnieniu metalizacji natryskowej pisaliśmy już niejednokrotnie w „Trybunie Ludu". Ta, nieznana dotąd w Polsce, metoda regeneracji części metalowych, zastosowana została po raz pierwszy w naszym kraju w ubiegłym roku przez inżyniera tow. J. Łapińskiego w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2, który metodę te poznał w Związku Radzieckim.

Metalizacja natryskowa jest od dawna i szeroko stosowana w Związku Radzieckim w technice remontowej całego przemysłu.

Ostatnio ukazało się zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zalecające rozpowszechnienie w Polsce i stosowanie we wszystkich działach przemysłu systemu metalizacji natryskowej.

Zarządzenie to zaleca stosowanie systemu metalizacji natryskowej przede wszystkim przy regeneracji, tj. odnawianiu zużytych części samochodów, traktorów i innych maszyn, przy uszczelnianiu spojeń i styków, np. w pracy stoczni, przy montowaniu żelaznych płyt do kadłubów statku itp.

System metalizacji natryskowej może i powinien przynieść gospodarce narodowej miliardowe oszczędności.

Możemy teraz odnawiać wiele zużytych maszynowych części, które dotychczas musieliśmy importować. Koszt renowacji części maszyn wynosi zaledwie 5 do 20 proc. ceny nowej części.

W tej chwili trwa 6-tygodniowy kurs dla metalizatorów - wykonawców. W ten sposób powstaje w Polsce nowa kadra specjalistów, którzy pójdą do fabryk i na miejscu kierować będą procesem metalizacji. (s)

Nowa prowokacja titowska wobec Bułgarii

SOFIA (PAP). Biuro prasowe bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że w czasie procesu przeciwko Trajczo Kostowowi i jego szpiegowskiej bandzie — ustanowiono bezspornie, że członkowie ambasady jugosłowiańskiej w Sofii — Josip Dżerdże Marko Wujaczic i Swietozar Sawicz, prowadzili akcję szpiegowsko-dywersyjną skierowaną przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

W związku z tym — stwierdza oświadczenie — rząd bułgarski w dniu 17 stycznia zażądał odwołania wyżej wspomnianych osób.

W odpowiedzi na tę słuszną decyzję, rząd Tito całkowicie samowolnie wysiedlił dwóch urzędników ambasady bułgarskiej w Belgradzie.

Ta samowola rządu titowskiego — podkreśla oświadczenie — jest nowym dowodem wrogiego i prowokacyjnego ustosunkowania się do Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Bandyci i faszyści na usługach wywiadu francuskiego w Polsce

Prasa zagraniczna o procesie w Szczecinie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda", informując w korespondencji ze Szczecina o dalszym przebiegu toczącego się tam procesu szpiegów francuskich, stwierdza, że w toku rozprawy sądowej ujawniają się coraz bardziej plany wywiadu francuskiego w Polsce.

„Proces szpiegów w Szczecinie — pisze „Prawda" — zdemaskował całkowicie agentów francuskiego wywiadu, zasłaniających się paszportami dyplomatycznymi".

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą o dalszych licznych echach procesu Robineau w prasie francuskiej.

Specjalna korespondentka „L'Humanite" w Szczecinie stwierdza, że w skład sieci szpiegowskiej, zorganizowanej przez wywiad francuski w Polsce, wchodzili bandyci i faszyści. Defilują przed nami — pisze korespondentka — szumowiny ludzkie, członkowie band terrorystycznych, hitlerowcy, tchórze, zawodowi szpiedzy i sutenerzy, dobrani przez „czcigodnego" dyplomatę Bardet i jego ucznia Robineau.

Również specjalna wysłanniczka „Liberation" potępia francuskie koła reakcyjne, które pod pretekstem tak brudnej afery rozpętały kampanię antypolską.

Prasa reakcyjna omawia proces Robineau z wyraźnym zakłopotaniem, usiłując odwrócić od niego uwagę za pomocą niewybrednych oszczerstw. Charakterystyczne jest, że ostatnio radio francuskie prawie że przemilcza proces Robineau.

6 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

BUKARESZT (PAP) — 10 bm. ukazał się w Bukareszcie 6 (66) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest zagadnieniom walki o pokój.

„Obecnie — stwierdza się w artykule wstępnym — nie wystarczy zadeklarować, że jest się obrońcą pokoju, aby być zaliczonym do szeregu wielkiej armii bojowników pokoju. Tylko konkretne czyny i działania odróżniają prawdziwych bojowników pokoju od uprawiających pacyfistyczną frazeologię polityków.

Walka o pokój dopiero się zaczyna! Niechaj wiedzą imperialiści, że jeśli odważą się na rozpoczęcie wojny, to zakończy ją obóz pokoju zwycięstwem socjalizmu na całym świecie".

Dobitną ilustracją faktyczną tez artykułu wstępnego są opublikowane na pierwszej kolumnie materiały pod wspólnym tytułem: „Pokrzyżować plany podżegaczy wojennych!" zawierające dane o ruchu obrońców pokoju we Francji, Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Włoszech i innych krajach świata.

O walce narodu Cypru o pokój i wyzwolenie narodowe pisze sekretarz generalny Postępowej Partii Pracujących Cypru — Papayoannou.

Czasopismo zamieszcza artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii USA — Dennisa — pt. „Lenin i Stalin — sztandar XX wieku".

O kampanii wyborczej do parlamentu angielskiego pisze sekretarz generalny Komunistycznej Partii W. Brytanii — Harry Pollitt w artykule pt.: „Walczymy o interesy ludu". Czasopismo zamieszcza artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Aleksandra Moghiorosa o osiągnięciach organizacyjnych Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz artykuł członka KC Komunistycznej Partii Francji Marcela Servina pt. „Przyczynek do zagadnienia wychowania kadr".

Czasopismo zamieszcza nadto „Notatki polityczne" Jana Marka, rubrykę wiadomości „W Chińskiej Republice Ludowej", list Z. Wróblewskiego pt. „Czym zajmuje się wyższe duchowieństwo katolickie w Polsce" oraz obszerny materiał informacyjny.

Ponadto czasopismo zamieszcza recenzję Georges Cogniot o książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców".

Polacy znów ofiarami katastrofy w kopalni francuskiej

BRUKSELA (PAP). Z Lille donoszą, że w kopalni Barrois w departamencie Nord, wskutek nieprzestrzegania przez dyrekcję elementarnych warunków bezpieczeństwa pracy — zawalił się korytarz, grzebiąc 2 polskich górników.

Po 5-godzinnej akcji ratowniczej wydobyto spod zwałów węgla 35-letniego Teodora Waśnika, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Akcja ratownicza dla wydobycia 45-letniego Franciszka Famielickiego trwa.

ZWIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE PRZEDSTAWICIELI MAS PRACUJĄCYCH

Na terenie całego Związku Radzieckiego odbywają się zebrania przedwyborcze przedstawicieli mas pracujących.

Odświętny wygląd przybrał Pałac Taurydzki w Leningradzie, w którym odbyło się zebranie przedwyborcze przedstawicieli mas pracujących smoleńskiego okręgu wyborczego Leningradu.

Pierwsza weszła na trybunę pomocnica majstra kombinatu włókienniczego im. S. Kirowa, tow. O. Jeremienok. Przemówienie jej o ogólnonarodowym kandydacie na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR — towarzyszu Stalinie, niejednokrotnie przerywali zebrani burzliwymi oklaskami. Zebrani z wielkim entuzjazmem uchwalili rezolucję, w której zwracają się do towarzysza Stalina z prośbą, by wyraził zgodę na wystawienie swej kandydatury na deputowanego do Rady Związku ze smoleńskiego okręgu wyborczego.

*

Okręgowe zebrania przedwyborcze przedstawicieli mas pracujących odbyły się również w okręgach wyborczych Moskwy, Tbilisi, Mińska i innych miast Związku Radzieckiego.

UKAZAŁ SIE 27-y TOM DZIEŁ WŁODZIMIERZA LENINA

Na półkach księgarskich w ZSRR ukazał się 27-y tom IV wydania dzieł W. Lenina, przygotowany do druku przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b).

27-y tom dzieł Lenina obejmuje dzieła, napisane w okresie od 21 lutego do 27 lipca 1918 roku.

BRYGADA TRAKTOROWA IWANA SZACKIEGO

W ramach współzawodnictwa przedwyborczego brygada Iwana Szackiego — który został wysunięty ze sławiańskiego okręgu wyborczego, jako kandydat na deputowanego do Rady Związku, daje przykład doskonałej pracy. Brygada ta zakończyła znacznie przed przewidzianym terminem przygotowania do wiosennych robót w polu: wyremontowała traktory, pługi, brony, siewniki i kultywatory.

W rocznicę bitwy o „Wał Pomorski"

Dnia 11 lutego br. mija 5 rocznica zwycięskich walk żołnierzy radzieckich i polskich o przełamanie potężnych umocnień hitlerowskich t. zw. „Wału Pomorskiego". Na zdjęciu piechota w natarciu na umocnienia

Foto WAF

Współzawodnictwo długofalowe naszym wkładem w walkę o pokój

Świadomość polskiej klasy robotniczej, jej wkład w dzieło wykonania wszystkich założeń planu 6-letniego, jest decydującym czynnikiem, który zapewni zwycięską realizację tego planu.

Świadomość klasy robotniczej wzrasta stale. Najlepszym tego dowodem jest masowy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, pogłębianie jego form, rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród robotników, ich walka zarówno o ilość, jak i o jakość produkcji, zapoczątkowanie i rozwój akcji szybkościowych remontów maszyn, słowem — z każdym miesiącem większe zainteresowanie się robotników problemami zwiększania wydajności pracy, zwiększania produkcji.

Obecnie jesteśmy świadkami narodzin i rozwoju nowej wielkiej fali socjalistycznego współzawodnictwa pracy — współzawodnictwa długofalowego. Od zainicjowania zobowiązań długofalowych przez czołowego górnika — tow. Wiktora Markiewkę minęły zaledwie dwa tygodnie, a już apel jego podjęli przodujący robotnicy budowlani, metalowcy, hutnicy, włókniarze i inni.

Podejmując zobowiązania długofalowe, postanawiają oni w ciągu kilku miesięcy, lub roku systematycznie przekraczać zaplanowane normy produkcyjne — zobowiązują się konkretnie i rzeczowo. Ma to olbrzymi wpływ na stały wzrost wydajności pracy, na przyswajanie sobie metody planowania pracy na własnym odcinku — na każdy miesiąc, na każdy tydzień, na każdy dzień.

Rozpoczęcie i nieustanny rozwój współzawodnictwa długofalowego jest wielkim wkładem polskiej klasy robotniczej w walkę o zwiększenie potencjału gospodarczego Polski Ludowej, a tym samym — całego obozu pokoju i socjalizmu. Wzrastająca potęga gospodarcza Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest najlepszą naszą bronią w walce o umocnienie pokoju na świecie.

„Dlaczego socjalizm może, musi zwyciężyć i bezwzględnie zwycięży kapitalistyczny system gospodarki? — mówi towarzysz Stalin. — *Dlatego, że może dać wyższe wzory pracy, wyższą wydajność pracy niż kapitalistyczny system gospodarki. Dlatego, że może dać społeczeństwu więcej produktów i może uczynić społeczeństwo bogatszym niż kapitalistyczny system gospodarki".*

Długofalowe współzawodnictwo jest jednym z tych wyższych wzorów pracy, daje wyższą wydajność pracy, dzięki niemu społeczeństwo otrzyma więcej produktów, więcej węgla, konstrukcji żelaznych, więcej maszyn i gmachów.

Polska klasa robotnicza walczy o umocnienie pokoju przez wzrost potęgi swego kraju — kraju obozu pokoju i socjalizmu.

Klasa robotnicza państw kapitalistycznych walczy o umocnienie pokoju przez przeciwdziałanie agresorom wojennym. Proletariat Francji, Włoch i innych państw kapitalistycznych organizuje strajki — zwłaszcza w fabrykach zbrojeniowych; w Belgii, Holandii, Francji itd. odmawia ładowania broni, przeznaczonej na tłumienie ruchu narodowo-wyzwoleńczego, czynnie protestuje przeciwko prowokacjom wojennym klik rządzących.

Niespożyte są siły światowego obozu pokoju — Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i międzynarodowego proletariatu.

Siły te rosną z każdym dniem. Będą one rosnąć tym szybciej, im bardziej wzrasta produkcja kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów, zmierzających do socjalizmu.

Z Wieczorowych Szkół Inżynierskich wyjdą kadry inżynierów-specjalistów

Jan Czarnowski

Sekretarz Generalny Naczelnej Organizacji Technicznej

Fragmentaryczne obliczenie strat wojennych w kadrach naszej inteligencji technicznej wykazało ubytek około 30 proc. i tak szczupłego stanu przedwojennego. Z tymi kadrami przystąpiła Polska Ludowa w r. 1945 do odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej. Mimo zniszczeń wojennych, mimo liczbowo słabych kadr specjalistów, w ciągu paru lat nasz potencjał gospodarczy bardzo wydatnie przewyższył już poziom z r. 1939.

Nieznane w historii Polski tempo rozwoju gospodarczego, zwłaszcza zaś wielkie zadania, które stoją przed nami w planie 6-letnim, stawiają w całej ostrości zagadnienie kadr wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów.

Tow. minister Jędrychowski, przemawiając w Sejmie, podał kilka znamiennych liczb, ilustrujących dobitnie, że zapotrzebowanie naszej gospodarki na fachowców pokryte jest w małym tylko procencie.

Biorąc za podstawę praktykę radziecką, liczbę inżynierów w ciągu nadchodzących sześciu lat należałoby podnieść niemal czterokrotnie.

Co zrobiono dotychczas na odcinku kształcenia kadr inżynierskich?

Podwojono w stosunku do stanu przedwojennego, ilość politechnik, powołano wiele nie istniejących przedtem katedr, przeprowadzono reformę wyższego szkolnictwa technicznego przez wprowadzenie dwustopniowości nauki (stopień inżyniera i magistra - inżyniera), umożliwiono na zasadzie ustawy o stopniu inżyniera awans społeczny i naukowo - techniczny licznym technikom i specjalistom. Wydatkowano bardzo duże sumy na wyposażenie laboratoriów, na pomoce naukowe, budynki, stypendia, bursy i domy akademickie. W rezultacie tych posunięć stan kadr inżynierskich poprawi się bardzo znacznie, ale nie pokryje jeszcze olbrzymiego zapotrzebowania przemysłu na specjalistów.

Poważne zadania Wieczorowych Szkół Inżynierskich

Jednym z poważnych źródeł dopływu nowych kadr inżynierskich powinny się stać Wieczorowe Szkoły Inżynierskie. Koncepcja tego typu szkół inżynierskich powstała w r. 1947, z inicjatywy Stowarzyszeń Technicznych, prawie jednocześnie w Warszawie i Gdańsku.

Zadaniem Wieczorowych Szkół Inżynierskich jest dawać pełnowartościowych, wyspecjalizowanych w określonej dziedzinie inżynierów o poziomie i przydatności nie mniejszej, a nawet większej, niż ta, którą daje normalna dzienna szkoła inżynierska.

Ukończenie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej daje dyplom identyczny z dyplomem, wydanym przez dzienną szkołę. Dyplom ten daje prawo do dalszych studiów magisterskich.

Byłoby jednak niesłuszne utożsamiać oba typy tych szkół. Wieczorowa Szkoła Inżynierska (WSI) nie może być utożsamiana z dzienną i nie może jej zastępować. Słuchaczami WSI mogą być wyłącznie pracownicy techniczni, którzy oprócz posiadania świadectwa dojrzałości lub jego równowartości, mogą wykazać się odpowiednią ilością lat praktyki zawodowej i którzy ponadto w okresie studiów nadal pracują zawodowo w zakresie już obranej specjalności.

Jasne jest, że dla słuchaczy, odpowiadających tym warunkom, gdzie zasób wiadomości praktycznych kojarzy i uzupełnia się z wiadomościami, jakie dają wykłady szkolne, trzeba opracować specjalny program nauczania. W dotychczas istniejących dwóch Wieczorowych Szkołach Inżynierskich stosuje się niesłusznie normalny trzyletni program dziennej szkoły inżynierskiej z tym tylko, że rozłożono go na okres czterech lat studiów.

O słuszne programy nauczania

W roku 1950 Naczelna Organizacja Techniczna, kontynuując działalność poszczególnych stowarzyszeń technicznych, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wydziałem Nauki KC PZPR przystąpiła do upowszechnienia w kraju akcji Wieczorowych Szkół Inżynierskich. Wkrótce obok istniejących już szkół w Warszawie i Gdańsku oraz niedawno uruchomionej szkoły w Białymstoku, zostaną otwarte Wieczorowe Szkoły Inżynierskie we Wrocławiu, Katowicach, Radomiu i Poznaniu.

Będzie to więc masowa akcja, która obejmie szkolenie paru tysięcy słuchaczy. W związku z tym trzeba z dotychczasowych doświadczeń wyciągnąć daleko idące wnioski, ściśle sprecyzować typ Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej oraz opracować dla niej odpowiedni program.

Wybrany na specjalnej konferencji komitet ustalił, że zgodnie z założeniem kształcenia w ramach wąskiej specjalności inżynierskiej, specjalizacja rozpoczyna się już po ukończeniu pierwszego roku studiów danego wydziału (elektrycznego, mechanicznego, górniczego, hutniczego, inżynierii lądowej i wodnej, włókienniczego). Dalszy program studiów dzieli się na oddziały, te zaś na sekcje i dalej na grupy. W ten sposób projekty przewidują na każdym wydziale kilka lub kilkanaście specjalności.

Wykonanie tych słusznie ujętych programów nauczania napotka jednak na trudności dwojakiego rodzaju: trudność dostarczenia znacznie większej ilości sił naukowych profesorskich i asystenckich oraz odpowiedniej ilości sal wykładowych i laboratoryjnych.

Trudności można i trzeba uniknąć

Nie ulega jednak wątpliwości, że w efekcie pokonania tej trudności osiągniemy większą celowość i planowość wysiłku szkoleniowego, a ponadto zwiększymy przepustowość szkół.

Jeżeli chodzi o zagadnienie sił naukowych, to istnieje jeszcze niesłuszny pogląd, że kandydatów na inżynierów mogą uczyć tylko i wyłącznie zawodowi profesorowie wyższych uczelni. A przecież zasób wiedzy teoretycznej posiadany przez mgr. inżyniera lub inżyniera — wybitnej siły, fachowca wziętego z przemysłu, jest zupełnie dostateczny dla wychowania inżyniera zawodowego, natomiast plusem jest to, że wykładowca przychodzący do uczelni inżynierskiej z przemysłu, wnosi dokładną i aktualną znajomość potrzeb tego przemysłu. Dokładne zrozumienie jakie kadry potrzebne są zakładom pracy napotyka jeszcze niestety, na opory w świadomości niektórych profesorów wyższych uczelni, tkwiących siłą przyzwyczajenia w nawykach przedwojennych programów politechnicznych.

Wieczorowe Szkoły Inżynierskie ze swą specyfiką bazy rekrutacyjnej i programem nauczania słusznie zerwały z dotychczasową tradycją również w dziedzinie sił naukowych i oparły trzon swych sił wykładowych na ludziach z przemysłu.

Nie znaczy to bynajmniej, aby dążono do zerwania ścisłego kontaktu z politechnikami, przeciwnie — każda z istniejących i powstających Wieczorowych Szkół Inżynierskich związana jest z najbliższą terytorialnie politechniką.

Koncepcje związane z organizacją Wieczorowych Szkół Inżynierskich znajdują potwierdzenie w praktyce Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Np. w Związku Radzieckim istnieją już od wielu lat wieczorowe szkoły inżynierskie, które monterów i wysokokwalifikowanych fachowców na poziomie rzemieślniczym kształcą w ciągu 6 lat na inżynierów.

Wychowankowie tych szkół zajmują dziś w przemyśle radzieckim liczne, kierownicze stanowiska.

W Budapeszcie istnieje już trzeci rok wielowydziałowa WSI, na której studiuje obecnie około 2.000 słuchaczy.

W naszych warunkach WSI powinny stać się nowym źródłem dopływu ludowej inteligencji technicznej i w tym celu — za przykładem wieczorowych szkół radzieckich — powinniśmy w dalszym rozwoju WSI wysunąć postulat, aby zasięg ich objął w pierwszym rzędzie kandydatów spośród przodujących robotników - racjonalizatorów.

W czyim interesie?

„Życie Warszawy" w nr. z 10 lutego zamieszcza artykuł Henryka Korotyńskiego pt. „W czyim interesie?". Autor podsumowuje wyniki kontroli przeprowadzonej w poszczególnych oddziałach „Caritasu" stwierdzając, że na tle olbrzymiej ilości nadużyć ujawnionych w tej organizacji „tym donioślejsze jest zadanie, którego podjęły się setki księży i świeckich katolików: oczyścić pożyteczną i potrzebną społeczeństwu instytucję z nieprawości i brudów, które się w niej rozpleniły i które dotychczas tolerowano; sprawić, by „Caritas" służyła całkowicie swemu celowi — pomagała najbardziej potrzebującym i nieszczęśliwym".

Przytaczając liczne fakty świadczące, że gospodarka b. władz „Caritas" była prawdziwym bagnem, autor cytuje dwa listy, które posiadają szczególnie jaskrawą wymowę.

„Ekscelencjo księże Biskupie!" — *pisze niejaki p. St. Baliński do biskupa Radońskiego we Włocławku* — „Prosząc o przydziały z „Caritas" mam zaszczyt przypomnieć Waszej Ekscelencji o naszej znajomości i o tym, że jestem ziemianinem i przyjacielem hrabiego Platera".

W odpowiedzi na ten list wysłano p. Balińskiemu 75-kilogramową paczkę wyborowej żywności.

Ten sam oddział „Caritas" otrzymał list od chłopa Jana Kamińskiego:

„Jestem biedny i kaleka. Mam pięcioletnią córeczkę, która przed kilkoma miesiącami została sparaliżowana. Usilnie proszę „Caritas" o udzielenie mi jakiejkolwiek pomocy materialnej, gdyż za wszelką cenę chciałbym uratować moje dziecko przed kalectwem. Z pomocy „Caritas" nie korzystałem jeszcze".

Kamiński pomocy nie otrzymał.

Szczególnie jaskrawy przykład stanowi historia kilkudziesięciu kilogramów „streptomycyny" ukrytych w krakowskim oddziale „Caritas". Mimo braku tego specyfiku — przechowywano go w magazynach. „Zapasy" na szczęście wykryto, zanim utraciły wartość leczniczą.

Prowadząc w ten sposób akcję „miłosierdzia", popełniając nadużycia na wielką skalę, oddziały „Caritas" bały się jak ognia kontroli społecznej. Bał się jej również Prymas Wyszyński. W liście datowanym 2 marca 1949 r. polecił on kierownictwu poszczególnych zakładów kościelno - opiekuńczych, aby zapobiegały „powtarzającym się kontrolom kościelnych zakładów opiekuńczych przez różne komisje".

Ale władze państwowe — *ciągnie „Życie Warszawy"* — które wypłacały „Caritasowi" miliardowe dotacje, przeprowadziły kontrolę i wobec jej wyników zarządziły — zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem — powołanie nowych zarządów „Caritasu", dla dalszego jak najwydatniejszego działania tej instytucji. Do zarządu weszli wyłącznie obywatele - katolicy, nieposzlakowani, cieszący się zaufaniem społeczeństwa — w ogromnej większości księża.

Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas" zwołana przez nowy zarząd powzięła jednomyślną uchwałę, w której zebrani księża i świeccy działacze katoliccy oświadczyli m. in.:

„Powołani przez Rząd do uporządkowania i prowadzenia spraw Zrzeszenia „Caritas" nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pełnić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bardziej, iż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że działalność „Caritas" i nasza działalność charytatywna i obywatelska jest całkowicie zgodna zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła".

„Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu, lecz również z przekonania, że Rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną".

Sprawa „Caritas" przedstawia się więc jasno, wyraźnie — *pisze dalej „Życie Warszawy"* — było źle, było dużo niecuczciwej i szkodliwej roboty, było działanie na szkodę społeczeństwa i państwa — pod płaszczem religii i miłosierdzia. Trzeba zło usunąć i szkody naprawić ofiarną i uczciwą pracą, aby „Caritas" był — zgodnie ze swym celem — pożyteczną instytucją społeczną.

Takie właśnie stanowisko zajęły tysiące — zdecydowana większość — księży — dziekanów, kanoników, proboszczów, prefektów, wikariuszy.

I tu również, zdawało by się, nie może być innego stanowiska, innej oceny, choć rozumiemy, że wyjście na jaw skandali w „Caritasie" nie było epizkopatowi miłe.

Tymczasem dowiadujemy się rzeczy oburzających wręcz niesłychanych. Jak podaje komunikat z kół miarodajnych, część hierarchii kościelnej podejmuje próby zmuszenia duchownych, by odmówili udziału w pracy Zrzeszenia „Caritas". Dowiadujemy się — a wierzyć się wprost nie chce — że część episkopatu (jednostki wobec społeczeństwa i wielkiej rzeszy duchowieństwa) próbuje samowolnie rozwiązywać „Caritas" i owładnąć jego mieniem. — A więc jeżeli „Caritas" ma podlegać kontroli społecznej i nie może być instrumentem w rękach reakcyjnych biskupów — to niech lepiej wcale go nie będzie! — oto stanowisko hierarchów.

Jest to — powtarzamy — stanowisko oburzające, wręcz niesłychane. Jest to stanowisko jednocześnie kompromitujące.

A więc chorzy i ubodzy, starcy i sieroty niech będą pozbawieni pomocy i opieki — cóż to ich, polityków w fioletach obchodzi? „Caritas" była im potrzebna dla całkiem innych celów — do podpierania i umacniania wrogów Polski Ludowej. Była potrzebna do finansowania podziemia. Była potrzebna o tyle, o ile służyła ich interesom i ludziom z ich „sfery" a przede wszystkim ich amerykańskim mocodawcom i inspiratorom. Jeżeli teraz bez reakcyjnego politykierstwa ma służyć chorym i biedakom — po cóż im ta cała instytucja?

Maska opadła. Ukazało się oblicze polityków bez skrupułów, związanych nie z ludem, wśród którego żyją, ale z obcymi siłami, w których interesie leży właśnie wzmacnianie reakcji w naszym kraju, podpieranie podziemia, osłabianie naszego państwa. Wrogim Polsce ośrodkom zaoceanicznym oczyszczone z nieprawości Zrzeszenie „Caritas" nie jest już potrzebne; inaczej jednak myślą szerokie rzesze Polonii amerykańskiej.

Ale w Polsce Ludowej rządzą polskie prawa państwowe i obowiązują zarządzenia polskich, ludowych władz państwowych, nie jakieś tam obwieszczenia, które natchnienie biorą z wrogich Polsce zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych. „Caritas" będzie pracowała pod zarządem patriotycznego duchowieństwa i pod kontrolą społeczną. Duchowieństwo, które tak licznie i chętnie zgłosiło swój udział do pracy w „Caritasie", znajdzie skuteczną pomoc i ochronę Państwa, przed wszelkiego rodzaju naciskami i represjami.

Stanowisko Rządu jest tu jasne i niedwuznaczne.

Uzdrowienie Zrzeszenia „Caritas" w niczym nie uszczupla praw religii ani interesu wierzących, przeciwnie służy ich dobru.

Jeżeli chodzi o wielkie rzesze duchowieństwa, to ono wyraźnie określiło swoją pozycję i odcięło się od roboty antypolskiej, przez obcych inspirowanej, odcięło się od stanowiska reakcyjnej części hierarchii kościelnej... reakcyjna część hierarchii, oderwana od ludu polskiego, karnie słuchająca obcych inspiracji — jest osamotniona, stoi przeciw wszystkim.

Jest bezsilna, a jej dalsze próby mącenia i szkodzenia zakończyć się mogą tylko bankructwem i przeciw niej samej się obrócą. To widać dziś jasno jak na dłoni.

Za słuszną i sprawiedliwą sprawą stoją zdecydowanie masy wierzących i ogromna większość patriotycznego duchowieństwa — przeciw niej odizolowane jednostki.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Przy pobieżnym nawet przeglądzie wydarzeń międzynarodowych rzuca się w oczy przede wszystkim niespotykany dotychczas szeroki zasięg czynnej walki mas ludowych o pokój. W ostatnich dniach wiadomości o akcjach politycznych, skierowanych przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym, napłynęły nie tylko z Francji, Włoch i innych krajów Europy zachodniej. Telegraf codziennie przynosi depesze o strajkach i manifestacjach pokojowych: z Wenezueli i Australii, z Malajów i Wybrzeża Kości Słoniowej, z Libanu i Burmy, z Indii i Chile, z Syjamu i Japonii, z południowej Korei i Barbadosu, ze wszystkich kontynentów, z najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej.

Walka o pokój ogarnia cały świat.

Robotnicy krajów kapitalistycznych i kolonialnych widzą nierozerwalną łączność między walką, jaką prowadzą o polepszenie swych warunków bytu, o suwerenność swych krajów, a toczącą się na całym świecie walką o pokój. Rodrigez Aguilera, przywódca robotników naftowych Wenezueli, walczących o swe prawa przeciw samowoli amerykańskich towarzystw naftowych, niedawno oświadczył:

„Niechaj wiedzą podżegacze wojenni, że gdyby wciągnęli nas do wojny, której nie chcemy, odpowiedzią naszą będzie odmowa produkcji ropy naftowej. Nie pozwolimy, by nasza nafta pomagała mordowaniu naszych braci klasowych".

Czego pragnie Blum...

Na ofensywę pokoju odpowiadają terrorem de Gasperi we Włoszech, Videla w Chile i równie usłużni Waszyngtonowi władcy w innych krajach. Terror nie daje jednak rezultatów i klasy rządzące w krajach kapitału uzupełniają go wszelkiego rodzaju manewrami politycznymi. Próbkę tych manewrów widzieliśmy ostatnio we Francji, a zaprezentowali ją starzy kręta cze socjaldemokratyczni spod znaku Bluma i Mocha.

Przerażeni wzbierającą falą bojowości klasy robotniczej, ministrowie socjaldemokratyczni podali się do dymisji. Próbują oni w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za politykę, którą popierali i sami prowadzili, a która wywołała ogólną nienawiść w kraju. Ale nawet w tym momencie nie przestają oni — rzecz jasna — być sobą. W „Populaire" z dnia 21 lutego b. r. arcykapłan zdrady, Leon Blum, pisał:

„Lojalnie uczestniczyliśmy w rządzie Bidault i wiernie z nim współpracowaliśmy. Nie pragniemy niczego więcej, jak utrzymania rządu Bidault — bez socjalistów".

Jedyną troską prawicowych socjalistów francuskich jest utrzymanie dotychczasowej, antyrobotniczej polityki. Uważają oni, że lepiej przysłużą się temu celowi pozostając chwilowo poza rządem. Próbują w ten sposób przechwycić wzrastające wciąż opozycyjne nastroje mas. Dojrzałość polityczna, jaką okazała francuska klasa robotnicza daje rękojmię, że złudne są te nadzieje socjal-demokratycznych oszustów politycznych.

Zawsze — nafta...

Anglosaska rodzinka przeżywa nowy skandal naftowy w związku z tajnym listem ministerstwa kolonii w Londynie do władz Kenii — brytyjskiej kolonii w Afryce. W liście tym angielski minister kolonii zaleca ograniczenie, albo też zupełne przerwanie zakupów amerykańskich paliw płynnych.

Tajna instrukcja brytyjskiego ministra kolonii dostała się w ręce amerykańskich „królów nafty". Wszczął się wielki tumult. Ostry protest do rządu brytyjskiego wystosowało towarzystwo naftowe „Standard Oil". Publicznej nagany Anglikom udzielił również Acheson. Na konferencji prasowej w Waszyngtonie, minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych oświadczył:

„Stany Zjednoczone są zdania, że akcja brytyjska została przedsięwzięta bez nieodzownego porozumienia z amerykańskimi towarzystwami naftowymi". Acheson uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą, że amerykańskie towarzystwa naftowe są czymś w rodzaju nadrzędnej instytucji wobec brytyjskiego, czy jakiegokolwiek innego zmarshallizowanego rządu.

Anglo-amerykańska „wojna naftowa" nie jest zjawiskiem oderwanym od całokształtu taré marshallowskich. „Pomoc" amerykańska godzi już bowiem nie tylko w suwerenność i w masy pracujące krajów marshallowskich, ale nawet, coraz bardziej, w interesy klas rządzących tych krajów — w sojuszników imperializmu USA.

14 gramów słodyczy

Bezpośrednio przed wyborami brytyjski minister aprowizacji Strachey zdobył się na szeroki gest: powiększył przydziały tłuszczów o 28 gramów, a słodyczy o 14 gramów tygodniowo. Widocznie przy obecnych normach wyżywienia w Anglii jest to bardzo dużo, skoro labourzyści uważają to za skuteczny środek pozyskania głosów wyborczych.

Konserwatyści nie pozostają w tyle. W okręgu Eatonsville święty Mikołaj rozdziela paczki z cukrem. Na każdej paczce napis:

„Głosujcie na kandydata partii konserwatywnej, a będziecie mieli cukru w bród".

Są to przykłady drobne i — rzecz jasna — nie najważniejsze w kampanii wyborczej obu partii. Niemniej jednak są one symptomatyczne.

Partia Pracy nie spełniła żadnego z przyrzeczeń przedwyborczych sprzed czterech lat. Przeciwnie rząd Partii Pracy realizował raczej wewnętrzną i zagraniczną politykę konserwatystów, której fatalne skutki ponoszą masy pracujące Wielkiej Brytanii. Konserwatyści zaś nie raz już pokazali, że oszukańczą demagogią nie ustępują wcale swym „przeciwnikom" labourzystowskim. I jedni i drudzy mają w swym ręku wszystkie narzędzia propagandy — od radia poczynając, a na... cukrze kończąc, usiłują otumanić lud Anglii. Służą oni bowiem temu samemu panu — kapitałowi.

Dlatego przytoczone wyżej przykłady są charakterystyczne i to nie tylko dla wyborów brytyjskich, ale dla wyborów w krajach kapitalistycznych w ogóle.

„Państwo — to my!"

Cztery lata temu na zebraniu wyborczym, towarzysz Stalin sformułował długofalowy program budownictwa w Związku Radzieckim. Część składowa tego programu stanowi powojenny plan pięcioletni. Towarzysz Stalin wskazał, że główne zadania planu polegają na odbudowaniu obszarów, które ucierpiały na skutek wojny, na przywróceniu i przekroczeniu przedwojennego poziomu gospodarki radzieckiej, na podniesieniu stopy życiowej mas pracujących.

Tocząca się obecnie akcja przedwyborcza w Związku Radzieckim przebiega w warunkach zwycięskiej realizacji planu pięcioletniego, pełnej realizacji programu, z jakim cztery lata temu poszedł do wyborów blok komunistów i bezpartyjnych. U bolszewików słowo nigdy nie mija się z czynem.

Toteż masy pracujące Związku Radzieckiego z entuzjazmem wysuwają jako pierwszego kandydata — wodza narodów ZSRR, towarzysza Stalina. Ludzie radzieccy wysuwają również kandydatury najbliższych współpracowników Stalina. Wysuwają również kandydatury tych, którzy, najbardziej się przysłużyli sprawie wykonania programu Partii i rządu: nowatorów produkcji i mistrzów wysokich plonów, działaczy kultury socjalistycznej i wybitnych naukowców.

Wysuwając kandydatury najlepszych i najbardziej zasłużonych obywateli do Rady Najwyższej ZSRR, wyborcy radzieccy czują się sami żołnierzami wielkiej armii budowniczych komunizmu. Toteż zebrania przedwyborcze przeistaczają się w manifestacje jedności moralno - politycznej społeczeństwa radzieckiego.

Nastrój jaki panuje wśród uczestników zebrań przedwyborczych w ZSRR można określić zdaniem: „państwo — to my". I w tym jest głęboki sens socjalistycznej demokracji radzieckiej.

Dzień narciarza w Zakopanem

W Zakopanem obchodzono „Dzień Narciarza". W ramach tego dnia zorganizowano m. in. zawody narciarskie dla dzieci. Na fotografii start do biegu chłopców na 4 km

Foto Film Polski

Surowy wyrok w procesie łapowników z dyrekcji „Pafawagu"

W ostatnich dniach Sąd Apelacyjny we Wrocławiu rozpoznawał w trybie doraźnym głośną sprawę wyższych urzędników Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu: dyrektora administracyjno - handlowego, Marka Strzeleckiego, naczelnika wydziału zaopatrzenia Józefa Kosińskiego oraz Ludwika Witosławskiego, oskarżonych o nadużycia służbowe.

Na ławie oskarżonych zasiadła również Helena Perkowa, właścicielka fabryki farb i lakierów w Lesznie, oskarżona o dawanie łapówek. Przestępcza działalność oskarżonych urzędników polegała na faworyzowaniu przedsiębiorców prywatnych przez udzielanie im wielomilionowych zamówień na dostawy materiałów drzewnych i farbiarsko - lakierniczych, przy jednoczesnym pomijaniu przy tych zamówieniach przemysłu państwowego.

Sąd Apelacyjny, uznawszy winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną, skazał b. dyrektora Strzeleckiego na dożywotnie więzienie, osk. Kosińskiego na 15 lat więzienia, Witosławskiego na 8 lat, a Perkową na 12 lat więzienia.

PZPW Nr 2, 4 i 29 zwyciężyły w międzyzakładowym współzawodnictwie

Czwarty etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w którym udział wzięło 31 fabryk wyrobów wełnianych w całym kraju, zakończył się wielkim zwycięstwem załóg fabryk łódzkich.

Tytuł przodującego zakładu w polskim przemyśle wełnianym i nagrodę w wysokości miln. zł zdobyła załoga PZPW Nr 2 w Łodzi, drugie miejsce we współzawodnictwie, oraz premię pieniężną w wysokości pół miln. zł. zdobyli również robotnicy łódzcy z PZPW Nr 4, trzecie miejsce zdobyła załoga PZPW Nr 29 w Tomaszowie Mazowieckim.

Międzyzakładowe współzawodnictwo pracy przyczyniło się do znacznego podniesienia ilości i jakości produkcji. Zanotowano także postęp w zakresie dyscypliny pracy, rozbudowy urządzeń higieny i bezpieczeństwa pracy, oraz urządzeń socjalnych.

Produkcja towarów pierwszego gatunku w całym przemyśle wełnianym osiągnęła przeciętnie w czwartym kwartale 1949 r. około 90 proc., a w fabrykach przodujących dochodziła do 98 proc. Wzrosła również wydajność pracy na roboczo-godzinę, osiągając najwyższy w okresie powojennym poziom.

Upłynnić remanenty kopalniane

Narada aktywu węglowego w Chrzanowie

(Koresp. wł.) W Chrzanowie odbyła się narada węglowego aktywu partyjnego z terenu woj. krakowskiego. Tematem obrad była sytuacja przemysłu węglowego woj. krakowskiego oraz zadania, jakie w związku z tym stoją przed kopalnianymi organizacjami partyjnymi.

Narada wykazała, iż na odcinku węglowym woj. krakowskiego widać ostatnio dużą poprawę, która jest odpowiedzią rzesz górniczych na Kartę Górniczą. Np. poważne osiągnięcia ma za sobą organizacja partyjna kopalni „Bierut", której załoga odpowiedziała pierwsza w woj. krakowskim na wezwanie tow. Markiewki. Kopalnia „Bierut" wykonuje ostatnio równomiernie i z nadwyżką miesięczne plany wydobycia. Organizacja partyjna kop. „Bierut" popełniła jednak pewne błędy, nie upłynniając zbędnych remanentów, znajdujących się na terenie kopalni, które — jak np. liny szybowe — przydałyby się innym kopalniom Zagłębia jaworznickiego.

O konieczności upłynnienia remanentów zapomniała również organizacja partyjna kop. „Janina", gdzie — jak stwierdzono — od dłuższego czasu leżą niezabezpieczone od wilgoci różne cenne przyrządy kopalniane.

W toku dyskusji przeanalizowano braki i niedociągnięcia w pracy partyjnej w przemyśle górniczym woj. krakowskiego, wskazując na konieczność umasowienia inicjatywy tow. Markiewki — spopularyzowania i rozpowszechniania zobowiązań długofalowych.

(kras.)

Nowe władze „Caritas" w Krakowie i Tarnowie

Nowowybrany zarząd zrzeszenia „Caritas" archidiecezji krakowskiej w osobach ks. Bonifacego Woźnego — proboszcza parafii Prokocim, ks. Stefana Stopki — proboszcza parafii Krzyżkowice, ks. Wiktora Klimka — kapelana SS. Wizytek, ks. Jana Osadzińskiego — wikarego parafii Raba Wyżna, ks. Mariana Stawarza — wikarego parafii Żywiec, Jana Brandysa — prokuratora, Marii Starzewskiej — działaczki katolickiej i Antoniego Malarza — członka zarządu bursy ks. Kuznowicza — odbył swe pierwsze zebranie. Obowiązki dyrektora powierzono Antoniemu Malarzowi, który jest długoletnim działaczem „Caritas" krakowskiej.

*

Od dawna przez społeczeństwo oczekiwane zmiany w metodach pracy w kierownictwie tarnowskiego diecezjalnego zarządu „Caritas" przybrały już realne kształty.

Nowowybrane władze „Caritas" tarnowskiej, w których skład wchodzą ks. Rysiewicz — proboszcz parafii Wierzchosławice Potępa, wójt z Gromnika, Widlak, dawny pracownik „Caritas" oraz dr Zięba, z energią przystąpili do pracy, przeprowadzając w pierwszym etapie inwentaryzację środków żywnościowych, lekarstw i materiałów.

Ulgi podatkowe dla najemnych członków załóg rybackich

Ogłoszone zostało zarządzenie o ulgach podatkowych dla przodujących w pracy, najemnych członków załóg na statkach rybołówstwa morskiego.

Przodującym w pracy najemnym członkom załóg na jednostkach rybackich, które przedterminowo przekroczyły plan połowów, przysługuje, w myśl zarządzenia, 30 proc. zniżki w podatku od wynagrodzeń.

Drugą zmianą, wprowadzoną przez zarządzenie, jest uznanie najemnych członków załóg na statkach rybołówstwa dalekomorskiego za pracowników sezonowych, którym przysługuje obniżka podatku od wynagrodzeń o 33 proc.

Ulgi, wprowadzone zarządzeniem, obowiązują załogi kutrów rybackich od dnia 1 stycznia 1949 r., dla załóg zaś statków rybołówstwa dalekomorskiego od dnia 1 listopada 1949 r.

Gromada Kopaniec piętnuje bogaczy sabotujących skup zboża

Witold Kuczyński

W Kopańcu zawrzało. Pękła skorupa ostrożnego, upartego milczenia, którego uczyło ciężkie, chłopskie życie. Zrazu przyciszonym szeptem, jeszcze oglądając się, czy aby nie słyszy ktoś z kułackich kumotrów, mówili średniacy. Małorolni już nie zagryzali warg na widok kogoś z Bigajowskiej kliki, oskarżali surowo, bezwzględnie, z desperacką odwagą, która opanowała dziś gromadę.

Ręce coraz wyraźniej, czasami aż zbyt wyraźnie, jak gdyby w spontanicznej manifestacji wskazywały w stronę chaty Bigaja, na której dziś w nocy przybił ktoś oskarżenie przeciwko kumoterskiej klice która przedostała się do trójki gromadzkiej do spraw skupu zboża.

Kumoterska trójka

Oskarżenie to napisane nieortograficznym i niewprawnym pismem na arkuszu pakowego papieru, spotkało się z pełnym poparciem gromady. Oskarżenie było wyraźne, zarzuty słuszne:

„Wróg klasowy w gromadzie Kopaniec. Reakcyjna trójka do skupu zboża z sołtysem na czele, którymi są: sołtys Okoliczny, b. policjant granatowy, Eljasiński, wyrzucony z PPS, Leszczyński, wyrzucony z Gminnej Rady Narodowej".

Ludzi zbierało się coraz więcej. Czytali po kilka razy, komentowali, snuli domysły. Mieszkańcy Kopańca wiedzieli, że trójka gromadzka po kumotersku wyznacza ile kto ma sprzedać zboża. Wiedzieli, że w jej skład weszli ludzie nieodpowiedni, ale trzeba było dopiero, aby ktoś odważniejszy wyraźnie to napisał. Dopiero wtedy gromada zdobyła się na akt protestu, pozbyła się zakorzenionej obawy przed kułacką kliką.

Żaden z wymienionych w plakacie, nikt z miejscowych kułaków nie śmiał zerwać napisu. Patrzyli tylko spode łba, z daleka, zza budynków, z opłotków — na rosnącą przy plakacie grupę ludzi. Niektórzy wysyłali dzieci, żeby się dowiedziały co też tam ludzie o nich mówią.

A ludzie mówili o nich źle, bardzo źle.

Nowe siły i nowi ludzie

Od tego się zaczęło. Gromada Kopaniec ruszyła się. Zaczął mówić biedny chłop, przyłączyła się większość średniaków. Na zebraniu wyborczym zmieniono sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Musiał ustąpić tow. Bigaj, dawny sekretarz, którego syn Emil, jeden z najbogatszych mieszkańców gromady Kopaniec, wyraźnie sabotował akcję skupu.

W ten sposób zlikwidowano wpływy bogaczy, którzy przez Bigaja oddziaływali na pracę organizacji partyjnej. Zmieniono również skład trójki gromadzkiej, do której weszło dwóch małorolnych i jeden średniak.

Kułacy i ich poplecznicy stracili swoją rolę w życiu gromady. Nowe siły i nowi ludzie pokierowali skupem zboża, który zaczął dawać coraz lepsze wyniki. Gromada Kopaniec wysunęła się na czoło w gminie Stara Kamienica, w pow. Jelenia Góra.

Manewr Bigaja

Bogatsi gospodarze lekko się cofnęli, ale przecież nie skapitulowali. Zmienili tylko taktykę wobec wzrastającego nacisku opinii publicznej.

Emil Bigaj, bogaty chłop, posiadacz 5 krów, 3 koni i 7 świń, zatrudniający stale dwie siły najemne, uciekł się do manewru, zmierzającego do oszukania całej gromady. Gromada bowiem coraz natarczywiej domagała się, żeby sprzedał wyznaczoną ilość zboża, tak jak zrobiła to większość średniaków i wszyscy małorolni. Emil Bigaj, kupił u biednej wdowy z Kopańca pół tora metra zboża. 100 kg. zawiózł manifestacyjnie i z hałasem na punkt skupu zboża, a 50 kg oddał na przemiał:

— Na chleb dla dzieci.

Ale ten manewr się nie udał. Chłopi z Kopańca wiedzą ile zboża leży u Emila Bigaja. Na drugi dzień znalazł się on na anonimowo wywieszonym afiszu: „Emil Bigaj jest wrogiem Polski Ludowej".

Kamienica Stara podejmuje walkę

Gromada Kamienica Stara też ma swoich bigajów. I tu za przykładem pobliskiego Kopańca na płotach zaczęły się pojawiać napisy, piętnujące tych, którzy sabotowali skup zboża.

Nikt nie wie, kto zamalował smołą płot kułaka Pucynka, kto napisał wapnem, że kułak Pazgan jest podżegaczem wojennym, kto określił kułaka Skorupę, jako wroga ludu. Ale przecież bogaczy znają tutaj dobrze. Za wypożyczone w zeszłym roku konie, motory, za nieprawne wypasy.

Atak wymierzony był w najwłaściwszym kierunku. Gromada milcząco solidaryzowała się z napisami, a bogacze nie mogli ukryć swego zdenerwowania.

Średniorolni deklarują dodatkowe zobowiązania

Na niedzielnym zebraniu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które mija zwykle spokojnie, bez szczególnych zdarzeń i podniesionych głosów — doszło do otwartego starcia. Na zebraniu zjawiło się wyjątkowo dużo ludzi. Członkowie i niečłonkowie. Zbyt wiele krzywd nurtowało chłopów.

Prawie od razu zaczęto mówić o skupie zboża. Pierwszy wystąpił średniorolny chłop, nazwiskiem Łoś.

— Skorupa zbierał z 14 ha. Siedzi tu od 1945 r., dotychczas nie kwapi się ze sprzedażą. Mówi, że nie da rady sprzedać więcej niż 6 metrów. Skorupa kłamie. Jest on wrogiem i wyzyskiwaczem. Ja zbierałem z połowy tego obszaru, a podejmuję się oprócz sprzedanych 7 metrów, jakie mi wyznaczyła trójka, sprzedać dalsze 3 metry. Jeżeli mnie stać na tonę, to Skorupę co najmniej na 3 tony.

Po Łosiu poprosił o głos małorolny Kozaczek, miejscowy kominiarz, posiadający 2 ha ziemi. Podjął się on sprzedać 150 kg. zboża, mimo, że mu nic nie wyznaczono. Również i średniorolny tow. Kubik zobowiązał się sprzedać dodatkowo 3 metry.

— Czy chłopi mają iść z robotnikami — powiedział na zebraniu tow. Kubik, czy z kułakami? Robotnicy dostarczają nam wyrobów przemysłowych, lemieszy i pługów. My im sprzedamy chleba. Kułacy zaś tylko czekają żeby nas wyzyskać. Tych, którzy odmawiają sprzedaży, potrafimy do tego zachęcić.

Za długo ich znają...

Dużo padło zarzutów i oskarżeń na niedzielnym zebraniu. Wypominano Borkowskiemu parobka, którego wyrzucił przed zimą. Ktoś zapytał Pazgana, co zrobił ostatnio z 6-ma krowami, ile motorów wywiózł do Nowego Sącza? Zaatakowano Pucynka — ojca i Pucynka — syna za fikcyjny podział gospodarstwa.

Mało i średniorolni w Kamienicy Starej wyraźnie wystąpili przeciwko bogaczom. Własnym przykładem wykazali, jak należy ustosunkowywać się do skupu. Bogacze nieudolnie odpierali zarzuty, starali się przekonać o swych dobrych chęciach, czasami nawet występowali z jakimiś ogólnikowymi zobowiązaniami.

Nikt jednak z gromady Kamienica Stara nie wierzy, że pazganowie i pucynki mogą się zmienić. Za długo ich znają i dlatego z całą nieufnością odnoszą się do ich wykrętnych argumentów i domagają się stanowczo wypełnienia obowiązku sprzedaży zboża.

Wzmóc pracę organizacyjną spółdzielczości w mieście i na wsi

Referat prezesa Zarządu CZS tow. prof. Oskara Lange na posiedzeniu plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej

W dniu 10 bm. rozpoczęły się obrady plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej, poświęcone omówieniu stanu i najbliższych zadań spółdzielczości, zagadnieniom aktywizacji samorządu spółdzielczego oraz szkolenia kadr. Przewodniczył obradom prezes NRS członek Rady Państwa, dr Henryk Kołodziejski. W obradach wziął również udział minister Handlu Wewnętrznego tow. dr Tadeusz Dietrich. Referat o aktualnym stanie i zadaniach spółdzielczości na rok 1950 wygłosił prezes zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego, prof. Oskar Lange.

W ciągu ub. roku liczba członków spółdzielni wzrosła o 900 tysięcy osób. Spółdzielnie spożywców w miastach zrzeszają obecnie 1,8 miln. członków, spółdzielnie zaś gminne 2,1 miln. członków. Poważnie zmieniła się struktura socjalna mas członkowskich, w spółdzielniach wiejskich — na korzyść chłopów małorolnych, bezrolnych i robotników rolnych. W miastach udział robotników przekroczył 50 proc. stanu członków spółdzielni spożywców.

Spółdzielczość rolnicza szczególnie pomyślnie wykonywała w ub. roku plan skupu żywca, ziemniaków i owoców. Nie został wykonany w całości plan skupu mleka, warzyw i zboża.

Wyrazem postępów poczynionych w zaopatrzeniu wsi w artykuły przemysłowe jest zwiększenie o 100 proc. masy towarowej dostarczonej przez spółdzielnie gminne.

Poważną część odpowiedzialności ponosi tutaj sama spółdzielczość, która nie dokonała dostatecznych wysiłków w zwalczaniu niedociągnięć, przede wszystkim w organizacji sieci skupu. Liczba punktów skupu powiększyła się w ciągu ub. r. bardzo znacznie, wymaga jednak jeszcze dalszego wzrostu.

12.500 sklepów spółdzielni spożywców

Udział spółdzielni spożywców w uspołecznionym handlu detalicznym w mieście przekroczył 50 proc. Liczba sklepów wzrosła do 12.500.

Liczba sklepów nabiałowych spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej przekroczyła 1.100. Dystrybucja artykułów spółdzielczości mleczarskiej wymaga jeszcze znacznego ulepszenia.

Jeszcze bardziej uspołecznić drobnotowarową wytwórczość rzemieślniczą

W dalszym ciągu referatu prezes CZS stwierdził, że spółdzielczość działająca na odcinku drobnotowarowej wytwórczości rzemieślniczej i chałupniczej nie wykazała dostatecznych postępów w walce o uspołecznienie tego odcinka.

W ub. roku sieć spółdzielni pracy uległa poważnej rewizji. Zlikwidowano szereg pseudospółdzielni, przedsiębiorstw prywatnych, podszywających się pod firmę spółdzielni. Jednocześnie liczba czynnych zakładów wzrosła do 1.600, a ogólna wartość produkcji zwiększyła się o 189 proc., przy zaledwie 12 proc. wzroście zatrudnienia.

Centrala Rzemieślnicza wkroczyła na drogę organizowania spółdzielczych warsztatów produkcyjnych dla tych rzemieślników, którzy uprzednio pracowali indywidualnie, zaopatrywani jedynie w surowiec.

Nieustanny rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych

Prof. Lange omówił następnie rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których liczba w początku lutego dosięgła 421. Rok bież. przyniesie dalsze poważne postępy na tym polu. Mówca zaakcentował potrzebę dbałości o wysoki poziom i jakość spółdzielni produkcyjnych, które powinny świecić przykładem zaopatrzenia technicznego i dobrej gospodarki. Teren spółdzielni produkcyjnych, jako teren silnej walki klasowej wymaga zaostrzonej czujności klasowej, zarówno ze strony członków tych spółdzielni, jak też central i władz, które się spółdzielniami produkcyjnymi opiekują.

Prezes CZS przedstawił następnie zacieśniającą się współpracę ze spółdzielczością ZSRR, Współpraca ta będzie kontynuowana i rozszerzana. Do trwającego współzawodnictwa między spółdzielczością polską i czechosłowacką przystąpić mają Węgry i Bułgaria.

Zadania spółdzielczości na przyszłość

Na podstawie analizy stanu spółdzielczości prezes Lange stawia na okres najbliższy zadanie usunięcia braków w dziedzinie organizacji skupu, zaopatrzenia ludności miast i wsi, rozwoju spółdzielczości pracy i spółdzielczości rzemieślniczej oraz rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Samorząd spółdzielczy mobilizować musi 5-milionową masę członkowską do czynnego udziału w wykonaniu zadań spółdzielczości u progu planu 6-letniego. Niezbędne jest zaostrzenie czujności klasowej w spółdzielczości miast i wsi.

Koncentracja wysiłków na tych zadaniach pozwoli spółdzielczości wnieść pełny wkład w rozbudowę naszej gospodarki narodowej — zakończył prof. Lange.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady, wiceprezes CZS, L. Marszałek, omówił zagadnienia samorządu spółdzielczego.

Brygady młodzieżowe podejmują nowe zobowiązania

Wśród kilkudziesięciu młodzieżowych brygad produkcyjnych w Państw. Zakł. Przem. Wełn. w Białej na pierwsze miejsce wysunął się zespół wyszywaczek Julii Zontek, który wykonuje przeciętnie 124 proc. normy. W oddziale tkalni zwycięstwo odniósł zespół K. Dużniaka, który w styczniu br. zwiększył produkcję o 10 proc.

Obecnie młodzieżowe brygady produkcyjne postanowiły przystąpić do współzawodnictwa jakościowego i zobowiązały się wykonać w lutym i marcu br. 100 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Przegląd dorobku artystycznego robotników rolnych

(Koresp. wł.). Lubelski Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych organizuje wielką imprezę dla zespołów świetlicowych z PGR-ów pod hasłem „Przegląd dorobku artystycznego robotnika rolnego". Będzie to konkurs zespołów, które wystąpią z repertuarem pieśni, tańca i poezji radzieckiej oraz polskich tańców ludowych.

Do chwili obecnej, na tydzień przed upływem terminu, zgłosiło się 16 zespołów. Jedną z przyczyn, powodujących stosunkowo małą ilość zgłoszeń, jest niedocenianie akcji kulturalno - oświatowej wśród robotników rolnych przez administracje majątków PIWGW w Puławach. Sama instytucja posiada wprawdzie zespół, jednak nie pomogła robotnikom w tworzeniu ich w majątkach.

W marcu nastąpią eliminacje w okręgu PGR, a następnie najlepsze zespoły wystąpią na festiwalu w Warszawie.

(do)

Elektrownia częstochowska zelektryfikowała 61 wsi

W ramach planu trzyletniego elektrownia częstochowska zelektryfikowała ogółem 61 wsi. Obecnie rozpoczęła elektryfikację pięciu dalszych ośrodków wiejskich.

Brygady terenowe pracują bez przerw, bez względu na warunki atmosferyczne, osiągając ok. 200 proc. normy.

Szczecin i Częstochowa otrzymały „Mavagi"

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Częstochowie otrzymały 12 węgierskich autobusów marki „Mavag". Uruchomienie „Mavagów" nastąpi z dniem 1 marca br. Dzięki temu odciążona będzie znacznie PKS, obsługująca czasowo miejskie linie komunikacyjne.

*

Do Szczecina przybyły trzy autobusy produkcji węgierskiej, marki „Mavag", przeznaczone dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Nowe autobusy obsługiwać będą odległe dzielnice: Dąbie i Zydowce.

Zakończenie obrad aktywu kulturalno-oświatowego związków zawodowych

W ostatnim dniu obrad aktywu kulturalno - oświatowego zw. zawodowych, w dalszym ciągu dyskusji zabrał m. in. głos przedstawiciel Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem pos. Kurkiewicz. Zw. zawodowe zorganizowały w grudniu 1949 roku 3.113 kursów dla analfabetów, na których przeszkolono 51.464 osoby. W porównaniu ze stanem z listopada ub. r. — stanowi to wzrost o 169 proc. Omawiając istniejące jeszcze braki, pos. Kurkiewicz stwierdził, że nie wszystkie rady zakładowe i dyrekcje poszczególnych zakładów pracy rozumieją swoje zadania w walce z analfabetyzmem. Trzeba również wciągnąć do aktywnej pracy w tym zakresie cały aktyw związkowy. Tylko wtedy — powiedział poseł Kurkiewicz — wykonamy nakreślony nam plan, który przewiduje m. in. zorganizowanie w roku bieżącym 50.000 kursów, na których nauczy się czytać i pisać 750 tys. robotników i chłopów.

Szeroko omówiono sprawę wzmożenia czujności rewolucyjnej w pracy kulturalno - oświatowej, domagano się zwrócenia bacznej uwagi na właściwy dobór kandydatów na kierowników świetlic, domów kultury itp.

Podsumowania wyników obrad dokonał wiceprzewodniczący CRZZ tow. Ćwik.

Toczyć się będzie wielka walka o budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce, o nową socjalistyczną treść naszego życia — stwierdził m. in. tow. Ćwik, podkreślając, że aktyw kulturalno - oświatowy musi się znaleźć w pierwszych szeregach tej walki.

Nowy sposób przydzielania skierowań na wczasy pracownicze

W myśl powziętej ostatnio uchwały Sekretariatu CRZZ, plan urlopów i wykorzystania wczasów pracowniczych w r. b. opracują wspólnie ogniwa związkowe: rady zakładowe, zarządy kół związkowych oraz administracja zakładów pracy.

Bezpośrednim wydawaniem skierowań na wczasy 14-dniowe zajmą się zakładowe organizacje związkowe oraz — dla pracowników mniejszych zakładów pracy — oddziały związków. Skierowania na wczasy 3 i 4-tygodniowe, połączone z zabiegami leczniczymi, wydawać będą Okręgowe i Powiatowe Rady Zw. Zaw. na podstawie orzeczeń komisji lekarskich Ubezpieczalni Społecznej.

Ze skierowań na wczasy korzystać będą przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędności. Będą oni mieli pierwszeństwo w spędzaniu urlopów w miesiącach letnich w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach.

Komunikacja, poczta i żegluga na sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu

Zagadnienia budżetowe resortów komunikacji, poczt i telegrafów oraz żeglugi były tematem kolejnego posiedzenia Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu. Referent, poseł Szlęzak, omawiając aktualną politykę komunikacyjną, zwrócił uwagę na konieczność równomiernego rozłożenia przewozów kolejowych na przestrzeni roku. W ogólnej masie przewozów, komunikacja samochodowa i żegluga śródlądowa bierze zbyt słaby udział. Należy położyć większy nacisk na rozwój komunikacji samochodowej, jako uzupełnienie sieci kolejowej.

Trzy wielkie porty muszą być w planie i w praktyce traktowane jako całość, z uwzględnieniem specjalizacji każdego portu.

Dla wykonania planowych usług komunikacji — węzłowym zagadnieniem są kadry. Należy w większym zakresie zatrudniać w transporcie kobiety. Budżet Ministerstwa Żeglugi przeznacza blisko połowę wydatków na szkolenie i naukę. Niezbędne jest dalsze, szerokie szkolenie kadr marynarki, kadr przemysłowych, administracyjnych i handlowych oraz kadr rybaków.

Wydatki na utrzymanie dróg i mostów znacznie wzrastają, przy jednoczesnym ograniczaniu sum na administrację drogami kołowymi. W roku 1950 konieczna jest jeszcze koncentracja środków na utrzymanie w należytym stanie przede wszystkim najważniejszych arterii komunikacyjnych.

W dyskusji tow. pos. Żukowski, podkreślając osiągnięcia w dziedzinie komunikacji, wskazał jednocześnie na przestarzałość obowiązujących jeszcze przepisów, które dzielą pracowników kolejowych na etatowych i kontraktowych. Poseł Mitura podniósł potrzebę opracowania bilansu wodnego. Tow. pos. Gumiński zwrócił uwagę na zbyt małą wydajność pracy taboru samochodowego PKS, niewykorzystanie starych zapasów opon oraz wypadki marnotrawstwa materiałów pędnych i smarów.

W dyskusji zabierało głos wielu posłów.

Komisja zatwierdziła preliminarze budżetowe trzech resortów oraz przyjęła szereg rezolucji, dezyderatów i wniosków.

SPORT

W Tatrzańskiej Łomnicy narciarze trenują „pełną parą"

TATRZAŃSKA ŁOMNICA (tel. wł.). — Tatrzańska Łomnica czeka z niecierpliwością na 51 Mistrzostwa Narciarskie Czechosłowacji, które rozpoczynają się 15 bm. Zaraz po nich następują II Międzynarodowe Zawody Narciarskie o „Puchar Tatr". Od 15 do 26 bm. Tatrzańska Łomnica żyć więc będzie rywalizacją najlepszych narciarzy krajów demokracji ludowej i reprezentantów robotniczych organizacji sportowych Francji i Finlandii.

51 Mistrzostwa Narciarskie CSR zakończą się 18 bm., a tego samego dnia wieczorem nastąpi otwarcie zawodów o „Puchar Tatr".

Wszyscy zawodnicy zagraniczni będą zakwaterowani w hotelu „Morava". Tuż za hotelem wybudowano stadion, gdzie mieszczą się start i meta konkurencji biegowych, zarówno męskich jak i kobiecych.

Trasy biegów na 18 i 50 km są typu północnego, miejscami prowadzą przez las i nie mają ani dużych zjazdów, ani podchodów. Zawodnicy będą jednak musieli wykazać się dobrymi walorami technicznymi i fizycznymi. Trasy wyznaczone są czerwonym celofanem i widocznymi znakami na każdym kilometrze.

Trasa zjazdowa ma długość 3.900 m. przy różnicy wzniesień 1.120 m. Start jest na wysokości 2.190 m. Swymi walorami technicznymi nie ustępuje ona najlepszym zjazdowym trasom alpejskim.

Zawodnicy polscy czują się doskonale i twierdzą, że trasy biegowe i zjazdowe bardzo im odpowiadają. Zobaczymy jak to będzie w praktyce. Na razie śniegu za dużo nie ma, ale do rozpoczęcia zawodów na pewno go nie zabraknie.

Dziś w Moskwie łyżwiarskie mistrzostwa świata kobiet

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie zakończono intensywne przygotowania do kobiecych mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, które odbędą się 11 — 12 bm.

Olbrzymie trybuny, mogące pomieścić ponad 60 tys. widzów oczyszczono ze śniegu, a nad torem lodowym umieszczono 160 reflektorów. W wygodnie urządzonych szatniach zainstalowano specjalne megafony, przez które będzie nadawany przebieg zawodów dla odpoczywających zawodniczek. Uruchomiono również specjalne biuro prasowe z dodatkowymi połączeniami telefonicznymi.

Mistrzostwa wywołały w Moskwie olbrzymie zainteresowanie. Do biura zawodów napływają stale zgłoszenia na bilety wstępu od stowarzyszeń sportowych, fabryk, urzędów, szkół itp.

Bogaty program niedzielnych imprez sportowych

W niedzielę uwaga opinii sportowej będzie skierowana na Katowice, gdzie na tamtejszym sztucznym lodowisku, Polska rozegra pierwsze w tym roku spotkanie międzypaństwowe w hokeju z reprezentacją Czechosłowacji. Kierownictwo czechosłowackiego hokeja zajęte gorączkowymi przygotowaniami do wyjazdu na mistrzostwa świata, gdzie reprezentacja CSR będzie bronić tytułu mistrzowskiego, wysyła do Polski garnitur „B", nie ustępujący wiele zespołowi „A". Mecz katowicki więc będzie stał na wysokim poziomie i będzie bardzo ciężkim egzaminem dla naszych hokeistów.

Miłośnicy pięściarstwa zapełnią sale sportowe w Warszawie, w Gdańsku, w Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Rzeszowie, Częstochowie i Tczewie, gdzie toczyć się będą boje o mistrzostwo I i II Ligi pięściarskiej oraz o wejście do II Ligi. W Warszawie miejscowa Gwardia, gościć będzie Stal z Chorzowa, która ostatnio doznała wzmocnienia w wadze ciężkiej przez pozyskanie dobrze zapowiadającego się zawodnika Drapały. W Gdańsku walczyć będą miejscowy Kolejarz ze Związkowcem (Bydgoszcz) a w Łodzi Związkowiec (Łódź) z Gwardią (Gdańsk).

Wiele niespodzianek gotuje każda niedziela miłośnikom koszykówki. I tym razem zapewne kibice tej gałęzi sportu doznają wiele radości i rozczarowań. W Poznaniu Związkowiec - Warta spotyka się ze Spójnią (Łódź), w Krakowie Ogniwo walczy z Kolejarzem z Ostrowa, który na swoim boisku nie poniósł ani jednej porażki, w Gdańsku Spójnia spotyka się z Włókniarzem (Łódź), a w Warszawie drużyna akademików gościć będzie bratnią drużynę AZS z Krakowa.

Na bogaty program niedzielnych imprez składają się jeszcze zawody o mistrzostwo Ligi zapaśniczej. Leader tabeli Stal (Nowy Bytom) wyjeżdża do Łodzi, gdzie spotka się z miejscową Gwardią, Kolejarz (Poznań) walczy w Krakowie ze Związkowcem - Legią, Stal z Wrocławia spotka się z Gwardią w Bydgoszczy a Związkowiec - Skra z Warszawy rozegra mecz w Mysłowicach z tamtejszym Związkowcem - Siłą.

(Ltn.)

Wybory w kołach TPPR

W woj. rzeszowskim odbywają się wybory do władz we wszystkich kołach TPPR. Zebrania cechuje duża frekwencja i aktywność. Do końca stycznia br. przeprowadzono wybory w 50 proc. kół. W nowowybranych zarządach kół znalazł się duży procent bezpartyjnych chłopów, robotników i inteligencji pracującej, cieszący się zaufaniem i szacunkiem.

Do najlepiej pracujących oddziałów powiatowych TPPR należą oddziały w Sanoku, Jaśle i Jarosławiu.

Narada aktywu ZSCh w Krakowie

W zarządzie wojewódzkim ZSCh w Krakowie, odbyła się narada aktywistów, na której omówiono zagadnienia, dotyczące planu pracy na rok 1950.

W toku obrad omówiono zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej oraz zagadnienie skupu zboża. Stwierdzono konieczność zwrócenia bacznej uwagi na występujące w niektórych powiatach fakty ociągania się ze sprzedażą i magazynowania zboża przez bogaczy wiejskich.

Poruszono również zagadnienia, związane z podniesieniem produkcji rolnej, uaktywnieniem poszczególnych ogniw terenowych ZSCh oraz dalszą rozbudową sieci świetlic i zespołów artystycznych.

W dyskusji położono m. in. nacisk na konieczność dalszego wzmożenia udziału kobiet w pracach grup plantatorów i hodowców.

Dolnośląska służba weterynaryjna rozpoczęła szczepienia ochronne

We wszystkich powiatach Dolnego Śląska przystąpiono do akcji szczepienia drobiu przeciwko pomorowi. Po raz pierwszy szczepień dokonują przeszkoleni na specjalnych kursach gromadzcy przodownicy weterynaryjni. Przoduje w akcji pow. Milicz, gdzie zaszczepiono już 40 tys. sztuk drobiu.

Równocześnie czynione są przygotowania do szczepień ochronnych trzody chlewnej przeciwko różycy.

Szkolenie przodowników weterynaryjnych przebiega na Dolnym Śląsku pomyślnie. Do końca marca br. wszystkie gromady będą miały przodowników weterynaryjnych.

Kontraktacja lnu i konopi w woj. krakowskim

Krakowskie Zakłady Roszarnicze rozpoczęły z dniem 1 lutego kontraktację lnu i konopi. Zamiast zawieranych dotychczas umów zbiorowych, powodujących często komplikacje przy rozliczeniach między wspólnikami-plantatorami, zawierane są jedynie umowy indywidualne. Jako najmniejszą powierzchnię przy kontraktowaniu upraw lnu i konopi, ustalono 10 arów.

Przy podpisywaniu umowy każdy plantator otrzymuje w formie bezprocentowej zaliczki kwit na nasiona siewne i nawozy sztuczne oraz preparaty do zaprawiania ziarna, zabezpieczające rośliny od chorób. Kwity te plantatorzy realizują w najbliższych spółdzielniach gminnych.

Warszawski Urząd Zatrudnienia powinien radykalnie zmienić dotychczasową metodę pracy

Jak najszybsze kierowanie ludzi do pracy, zaspokajanie potrzeb zakładów, fabryk poszukujących sił roboczych, których brak Warszawa odczuwa coraz silniej — jest głównym zadaniem Urzędu Zatrudnienia. Jednak dotychczasowa działalność warszawskiego Urzędu Zatrudnienia budzi poważne zastrzeżenia, zwłaszcza, jeśli chodzi o kierowanie do pracy kobiet.

W Centrali Urzędu Zatrudnienia na Podwalu oraz Oddziale przy ul. Targowej 59, największy procent poszukujących pracy stanowią kobiety. Mają przeważnie 35 do 45 lat i naprawdę chcą pracować. Trudności jednak wynikają stąd, że rzadko która z nich ma jakiś fach w ręku.

— 17 lat, do okupacji, od kiedy wyszłam za mąż — mówi 45-letnia Jadwiga S., zamieszkała na dalekim Targówku — utrzymywałam się z posług. Gdyby żył mąż, to byłoby inaczej, lecz teraz troska o wychowanie dwojga nieletnich dzieci spoczywa na mnie.

Wiele kobiet w stolicy jest w podobnej sytuacji. Szukają jednak pracy, która by prócz utrzymania dała im zadowolenie. „Okres służących" minął już bowiem bezpowrotnie.

Rejestrują się więc w Urzędzie, przychodzą tu codziennie, czytają dokładnie tablice, na której podaje się wolne miejsca.

Polska przedwrześniowa nie interesowała się losem kobiet, zwłaszcza, że z każdym rokiem rosła liczba bezrobotnych mężczyzn. Dopiero obecnie hasło produktywizacji kobiet, dania im zawodu stało się zagadnieniem palącym.

Poważne kwoty przeznacza się na szkolenie zawodowe kobiet. Urząd Zatrudnienia nie zajmuje się tym bezpośrednio. Ma jednak zapewniony wielki wpływ na kierunek szkolenia. Od pozytywnej opinii Urzędu Zatrudnienia o celowości szkolenia zależy bowiem uzyskanie przez instytucje, spółdzielnie pracy, organizujące kursy zawodowe dla kobiet — odpowiednich dotacji.

Warszawski Urząd Zatrudnienia zlekceważył dane mu możliwości. W rezultacie z dotacji przyznawanych za pośrednictwem Urzędu, szkolono kobiety przeważnie w niewłaściwym kierunku, w zawodach, gdzie zapotrzebowanie było nikłe, lub nie mogło chłonąć przeszkolonych. Zamiast więc maleć, rosła liczba kobiet poszukujących pracy.

Nie szkolono natomiast wcale kobiet dla potrzeb budownictwa, choć wymagała tego sytuacja, choć możliwości zatrudnienia kobiet w tym dziale są naprawdę wielkie. Natomiast zbyt lekkomyślnie, prawdopodobnie dla podkreślenia, że coś się robi, stworzona została, przy wybitnej pomocy Urzędu Zatrudnienia, Spółdzielnia Pracy „Pomoc Domowa", spółdzielnia o bardzo problematycznej wartości.

Niewątpliwie też, aby pokazać, że się coś robi, Urząd domaga się od instytucji, które same wynajdą sobie potrzebnych pracowników (pozwalają na to przepisy) przysyłania ich na Podwale lub Targową dla... wypełnienia podań o pracę, rejestracji itd.

Tak być nie może

Nieszczególne są więc wyniki dotychczasowej działalności warszawskiego Urzędu Zatrudnienia. Atmosfera panująca tu, wymaga szybkiej zmiany. Dobitnie świadczy o tym fakt, że nawet Komisji Kontroli Stoł. Rady Narodowej, która przybyła tu ostatnio na lustrację, nie chciano po prostu wpuścić.

Nic więc dziwnego, że traktowanie interesantów przypomina tu dosyć często dawny, przedwojenny „pośredniak" i że zdarzały się tu fakty nadużycia władzy.

Spółdzielnię „Światowid" np. zmuszono do przyjęcia pracownika (żony jednego z urzędników Urzędu Zatrudnienia), a gdy przyjętej, wskutek lekceważenia obowiązków wymówiono pracę, robiono „Światowidowi" specjalne kontrole.

Jednocześnie zaś zdarzały się wypadki cichego protekcjonizmu. Bo tylko w ten sposób można tłumaczyć fakt, że skierowania do pracy szczególnie poszukiwanej — jak posady ekspedientek, załatwiano czasami po cichu, nie podając wolnych miejsc do ogólnej wiadomości poszukujących pracy.

Ta właśnie Komisja Kontroli St. Rady Narodowej, której nie chciano wpuścić stwierdziła, że gdy WSS potrzebowała pewnej ilości zawijaczek, wolne miejsca przydzielano znajomym pracowników Urzędu.

Zmiana systemu pracy

Alarmy na temat złego wykonywania obowiązków przez Urząd Zatrudnienia przechodziły jednak dotychczas bez echa. Prawie dwa lata nie było w Urzędzie żadnej kontroli. Nikt nie przeprowadzał oceny jego działalności. Półtora roku Urząd był pozbawiony kierownika.

Nie badała pracy Urzędu istniejąca przy Min. Pracy i Opieki Społecznej Społeczna Komisja Doradcza, której przewodniczącego mianuje Stoł. Rada Narodowa. Komisja ta miała być organem doradczym Urzędu i opiniować wszystkie ważniejsze zagadnienia, związane z jego działalnością.

Trzeba również stwierdzić, że Prezydium Stoł. Rady Narodowej nie interesowało się, co Urząd robi, chociaż instytucje i przedsiębiorstwa miejskie wskazywały niejednokrotnie na trudności zaangażowania pracowników za pośrednictwem tej instytucji.

Należy przypuszczać, że wyniki przeprowadzonej kontroli pozwolą wyciągnąć odpowiednie wnioski czynnikom, którym Urząd podlega.

Warszawski Urząd Zatrudnienia musi wreszcie tak zorganizować swą pracę, by mógł wywiązywać się z zadań, do wykonania których został powołany.

R. ŚLUSAREK

Sieć handlu uspołecznionego obejmie dzielnice robotnicze

Stołeczne centrale handlowe winny koordynować swą pracę

Warszawskie Centrale Handlowe opracowały już plan rozbudowy sieci sklepów w roku bieżącym. Nowe sklepy będą uruchamiane przede wszystkim w dzielnicach robotniczych.

W roku 1949 najwięcej nowych punktów sprzedaży, bo aż 208 sklepów, uruchomiła Warszawska Spółdzielnia Spożywców. Mimo, że wiele z nowych sklepów uruchomiono w dzielnicach peryferyjnych, zamieszkałych głównie przez świat pracy, liczba punktów sprzedaży w tych dzielnicach jest jeszcze wciąż niedostateczna.

W związku z tym Centrale Handlowe opracowując plan budowy sklepów na rok bieżący, szczególną uwagę poświęciły budowie nowych placówek handlu uspołecznionego w dzielnicach peryferyjnych.

WSS zamierza uruchomić 182 nowe punkty sprzedaży. 65 sklepów będzie prowadzić sprzedaż artykułów spożywczych, reszta natomiast, to sklepy różnych branż, jak włókiennicze, obuwiarskie, sklepy sprzedaży artykułów gospodarstwa domowego i inne.

Równocześnie postępować będzie rozbudowa sieci handlu uspołecznionego, wprowadzona przez Miejski Handel Detaliczny. MHD posiada już w Warszawie kilkanaście punktów sprzedaży artykułów przemysłowych. Do końca roku bieżącego nastąpi uruchomienie dalszych 200 punktów sprzedaży tych artykułów. MHD uruchomi również sklepy branży spożywczej i to przede wszystkim w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Ponadto przewidziane jest uruchomienie pewnej liczby punktów sprzedaży innych Central Handlowych, zajmujących się sprzedażą artykułów przemysłowych.

Wykonanie planu budowy nowych sklepów zależy w dużej mierze od otrzymania dostatecznej ilości lokali. Wolnych lokali nie jest w Warszawie za dużo. Pomóc tu winien Wydział Handlu Zarządu Miejskiego, przez ścisłą koordynację planów poszczególnych Central Handlowych.

Warto również, aby plany budowy nowych sklepów były ściśle koordynowane pomiędzy poszczególnymi Centralami Handlowymi. Wtedy uniknie się dość częstych w ubiegłym roku wypadków, gdy dwa sklepy tej samej branży powstawały obok siebie, podczas gdy dzielnica ta odczuwała dotkliwy brak sklepu innej branży.

(iwa)

Za kilka dni rozpocznie się budowa biurowca PZUW

W najbliższych dniach SPB-1 przystąpi do budowy biurowca dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Teren budowy zamknięty ulicami Szpitalną, Przeskok, Jasną i Boduena został już prawie zupełnie oczyszczony z gruzu. Łącznie z wykopami wywieziono stąd ponad 8 tys. m sześc. gruzu i ziemi. Do odgruzowania pozostaje jeszcze część placu budowy od strony ulicy Przeskok, na której znajduje się jeszcze 12 lokali sklepowych i 5 mieszkalnych. PZUW prowadzi intensywne starania o przydział pomieszczeń zastępczych dla mieszkających tam osób.

SPB-1 wykańcza na razie na terenie budowy prace wywózkowe i w dalszym ciągu buduje murowane baraki, w których m. in. zainstalowany będzie prowizoryczny hotel dla około 100 robotników zamiejscowych.

Biurowiec PZUW, który w stanie surowym ukończony zostanie w roku bieżącym, liczyć będzie pięć kondygnacji nadziemnych. Front gmachu zwrócony będzie równolegle do nowej ulicy, która połączy ul. Złotą z Nowym Światem poprzez ul. Górskiego. Komunikacja nowego bloku z gmachem PZUW na rogu ul. Jasnej i Boduena odbywać się będzie poprzez przerzucony nad ul. Boduena most. W r. 1951 przewiduje się dobudowanie na narożniku nowego gmachu pomiędzy ulicami Boduena i Szpitalną kilkunastopiętrowego wieżowca, który stanowić będzie przeciwwagę architektoniczną do odbudowanego przy pl. Napoleona b. „Prudentialu". (k).

Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych i Ekspresów Europejskich
zawiadamia o zmianie adresu
z dniem 14 lutego 1950 roku
WARSZAWA,
ul. NOWY ŚWIAT Nr 64
TEL. 868-35 349

Warszawscy ZMP-owcy podejmują długofalowe zobowiązania

Młodzież pracująca, zrzeszona w ZMP podejmuje w dalszym ciągu długofalowe zobowiązania produkcyjne. Na apel młodzieżowego przodownika pracy, murarza Szczepana Partyki odpowiedzieli już młodzieżowcy ze stołecznych załóg budowlanych, zespoły młodzieżowe z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych oraz z fabryk czekolady „Wedel" i „Fuchs".

Obecnie zobowiązania trwałego przekraczania dotychczasowych norm produkcyjnych zgłosili młodzieżowcy z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy oraz z Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia (daw. Szpotański).

W WZPO im. Obrońców Warszawy do współzawodnictwa długofalowego zgłosiło akces 39 ZMP-owców. Zobowiązali się oni trwale przekraczać normę o 5 do 30 proc.

W ZWAWN ZMP-owiec Stanisław Sobczak zobowiązał się wykonywać 160 proc. normy ustalonej dla wydziału transformatorów. Młodzieżowcy z działu obrabiarek mechanicznych: Jerzy Grodek, Janusz Wiśniewski, Leszek Witczak, Klemens Libert i Jadwiga Bodzianowska zobowiązali się wykonywać po 120 proc. normy, a zatrudniony przy montażu transformatorów Jerzy Michalak — 130 proc. normy.

300 kobiet przeszkoli PPB-BOR do 8 marca br.

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet, wydziały szkoleniowe Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, PPB-BOR i Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, powzięły uchwały w sprawie przeszkolenia kobiet na budowach.

W PPB—BOR do dnia 8 marca br. zostaną przeszkolone teoretycznie 72 windziarki, zaś kobiety, uczęszczające już na szkolenie zostaną doprowadzone do egzaminu. Ponadto uruchomione zostaną dla kobiet trzy równoległe kursy szkoleniowe I stopnia. Łącznie PPB—BOR przeszkoli do dnia 8 marca br. 300 kobiet.

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane zorganizowało na terenie Muranowa „C" kurs szklarski, na który wytypowano 6 kobiet. Kurs zakończy się również 8 marca.

Wydział Szkoleniowy SPB-2 postanowił przyśpieszyć uruchomienie kursów dla pisarzy budowlanych i dla magazynierów. Kursy te zamiast w kwietniu, rozpoczną się 1 marca br. W ogólnej liczbie kursantów, kobiety będą stanowiły 20 proc.

Budowa szkoły podstawowej w osiedlu muranowskim

Na Muranowie „B" rozpoczęto odgruzowywanie terenu pod budowę pierwszej szkoły podstawowej, przeznaczonej dla około 500 dzieci robotników, zamieszkujących to osiedle.

Jednopiętrowy budynek szkolny o kubaturze 14.400 m sześc. pomieści sale wykładowe, pracownie naukowe, bibliotekę, czytelnię, stołówkę itp.

Obok budynku szkolnego zbudowana będzie sala gimnastyczna, połączona z gmachem głównym szerokim korytarzem, mieszczącym umywalnie, natryski, magazyn sprzętu sportowego itp.

Piękna elewacja zewnętrzna budynku zharmonizowana została z otaczającymi go blokami i stanowić będzie prawdziwą ozdobę osiedla.

Szkoła, jak wszystkie pozostałe budynki Muranowa „B", oddana zostanie do użytku w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca br.

14.545 analfabetów zarejestrowano w Warszawie

Śródmieście opóźnia zakończenie akcji

Akcja rejestracji analfabetów została już we wszystkich dzielnicach Warszawy poza Śródmieściem zakończona. Do dnia 1 lutego br. rejestracja objęła 14.545 osób, w tym 10.755 analfabetów i 3.790 półanalfabetów.

Ogromną większość zarejestrowanych stanowią kobiety — 11.499. Mężczyzn analfabetów i półanalfabetów zarejestrowano 3.046.

Jeśli chodzi o wiek objętych rejestracją analfabetów, najwięcej, bo około dwie trzecie stanowią osoby liczące powyżej lat 50.

Wyznaczony na dzień 5 lutego termin zakończenia rejestracji został przez większość dzielnic skrócony od kilku do kilkunastu dni. Planu nie wykonała tylko dzielnica Śródmieście, gdzie zawiedli rejestratorzy społeczni oraz niektóre Komitety Blokowe. Rejestracja w Śródmieściu została do chwili obecnej wykonana w około 80 proc. Śródmieście zakończy rejestrację w ciągu najbliższych dni.

Stołeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem przewiduje, że globalna liczba analfabetów i półanalfabetów w stolicy wyniesie po całkowitym ukończeniu rejestracji około 16 tysięcy.

Plan pracy spółdzielczości jajczarsko-mleczarskiej na Śląsku

W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli Spółdzielni Jajczarsko - Mleczarskich woj. śląskiego, poświęcona omówieniu działalności spółdzielni za rok 1949 oraz ustaleniu planu pracy na rok bieżący.

Spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie na Śląsku osiągnęły w ub. roku poważne wyniki w swej pracy, stając się podstawowym czynnikiem skupu oraz dystrybucji wyrobów mleczarskich, drobiu i jaj. Śląsk posiada obecnie 16 proc. punktów skupu mleka w Polsce. W roku bieżącym liczba punktów skupu mleka wzrośnie o 15 proc., a skupu jaj — o 30 proc. Większe będzie również współdziałanie placówek spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej ze spółdzielniami gminnymi „Samopomoc Chłopska" oraz z grupami producentów planowania. W roku bież. m. in. spółdzielnie gminne zorganizują w swych filiach punkty skupu i zlewnie mleka oraz zbiornice jaj.

Poważnym osiągnięciem spółdzielni mleczarskich na Śląsku było wysokie przekroczenie planu skupu w 1949 r. Plan skupu mleka wykonano w 132 proc., jaj — w 103 proc., plan skupu drobiu — w 185 proc.

Sukcesem było również przekroczenie nakreślonego planu oszczędnościowego za rok 1949 o 70 proc. oraz obniżenie kosztów handlowych z planowanych 5,68 proc. do 4,82 proc.

W trosce o zapewnienie spółdzielczości jajczarsko - mleczarskiej wykwalifikowanych pracowników, Centrala przeprowadziła w roku 1949 szereg kursów, na których przeszkolono ponad 1.300 pracowników. W roku bież. szkolenie obejmie dwukrotnie większą liczbę pracowników. W lutym br. zorganizowany zostanie m. in. kurs dla 200 kierowników punktów skupu.

Plan na rok 1950 spółdzielni przewiduje znaczne zwiększenie skupu mleka, jaj i drobiu. Np. skup mleka wzrośnie o 40 proc.

W uchwalonej rezolucji zebrani przedstawiciele spółdzielni postanowili przystąpić do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów skupu, zobowiązując się jednocześnie wykonać plan skupu jaj do dnia 30. 11. br., plan skupu mleka i drobiu do dnia 15. 12. br. Ponadto postanowiono współzawodniczyć w dziedzinie jakości produkcji i uzyskać: w produkcji masła — 60 proc. pierwszej jakości, produkcji sera — 50 proc., twarogu — 60 proc.

Fabryka Armatur w Białej przoduje we współzawodnictwie

Do przodujących we współzawodnictwie pracy zakładów w woj. krakowskim należy Bialska Fabryka Armatur. W IV etapie współzawodnictwa uczestniczyło ok. 100 proc. robotników, zespołowo współzawodniczyły 24 brygady.

Nagrody w postaci książeczek PKO z wkładami do 20 tys. zł otrzymało 65 przodowników pracy.

Najwyższe premie otrzymali robotnicy: K. Wojtylko oraz L. Stasica za utrzymywanie przez cały czwarty etap wydajności na poziomie 200 proc. normy oraz za nieopuszczenie ani jednego dnia pracy.

Współzawodnictwo zespołowe w kopalniach wałbrzyskich

W wyniku doświadczeń z minionych miesięcy, górnicy Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego okazują stale wzrastające zainteresowanie współzawodnictwem zespołowym.

W pierwszej dekadzie lutego w kopalni „Biały Kamień" powstało 5 nowych brygad zespołowych, w kopalni „Mieszko" — 6, w kopalni „Victoria" w bież. roku zorganizowano 8 nowych brygad.

Wzrasta liczba górników, biorących udział we współzawodnictwie zespołowym. W ciągu stycznia br. w przodującej kopalni „Biały Kamień" dalszych 300 górników przystąpiło do współzawodnictwa zespołowego.

Jednocześnie współzawodnictwo zespołowe w kopalniach wałbrzyskich przybiera coraz doskonalsze formy. Ostatnio górnicy kopalni „Biały Kamień", należący do brygad: Krzywdzińskiego, Kałuży, Florkowskiego i Skrzypczaka, połączyli się w jedną brygadę ścianową, liczącą 34 osoby. Brygada ta zobowiązała się dać w ciągu trzech miesięcy 7.200 ton węgla ponad plan. Górnicy pozostałych brygad zapowiadają również łączenie się dla tworzenia brygad ścianowych i oddziałowych.

W kopalni „Mieszko" połączyły się dwie sześcioosobowe brygady: Stanisława Ziarnika i Kazimierza Pecyny.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie prowadzi śledztwo przeciwko b. komendantowi obozu pracy w Sielcu koło Mostów Wielkich — Peterowi Grieshaberowi i jego zastępcy Löblowi podejrzanym o udział w akcji eksterminacyjnej ludności żydowskiej.

Wszystkie osoby, którym znana jest zbrodnicza działalność Grieshabera i Löbla, proszone są o zgłoszenie się osobiście lub pisemnie do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ul. Leszno nr 53/55 — w celu złożenia zeznań.

*

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi śledztwo przeciwko przestępcy wojennemu Pawłowi Schönwaldowi, który jako oficer żandarmerii polowej pełnił służbę w Konyczyńcach, koło Lwowa.

Wszystkie osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Pawła Schönwalda — proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, Leszno 53/55, osobiście, bądź o złożenie zeznań na piśmie.

RADIO

NIEDZIELA — 12 LUTEGO

Program I na fali 1338,3 m.

Program dnia 8.30; na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wskazówki 11.35.

8.30: Muzyka; 8.15 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 9.00 Muzyka; 9.50 Pogadanka; 10.00 Muzyka; 10.40 Głos mają kobiety; 11.00 Muzyka pod dyr. Orzechowskiego; 12.15 — 13.45 Poranek symfoniczny, ok. 13.00 (w przerwie) — Audycja literacka; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 Lekka muzyka dwufortepianowa; 16.40 Zagadka naukowa; 17.00 — 19.45 „Falstaff" — opera Verdiego, ok. 17.55 (w przerwie) Felieton; 19.00 (w przerwie) „Poeci przed mikrofonem" — Antoni Słonimski; 19.45 Kwadrans muzyki; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Otterino Respighi — Sonata h-moll; 21.50 Odpowiedzi fali 49; 22.00 Muzyka; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna; 23.10 Utwory Aleksandra Borodina; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 385,8 m.

Program dnia 6.55; na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53; 12.00; Wiadomości 8.00, 11.10, 12.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.25 Muzyka; 8.53 SKRK; 9.00 Recital organowy W. Oświeji; 9.30 Muzyka; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Muzyka; 11.00 Felieton; 11.30 Muzyka; 12.15 Koncert rozrywkowy pod dyr. Bryska; 13.00 Pogadanka; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 U naszych twórców; 14.10 Koncert polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Dzierzanowskiego; 14.40 „Eugeniusz Oniegin" — poemat A. Puszkina; 15.00 Piosenki radzieckie; 15.15 Dla świetlic dziesięciu; 16.20 Nasze chóry śpiewają; 16.50 Pogadanka; 17.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Rachonia; 18.00 Słuchowisko; 19.00 Mozart — Serenada c-moll; 19.30 Z życia Czechosłowacji; 21.00 Muzyka pod dyr. Wiernika; 21.35 Teatr „Eterek"; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet:
Nakład R. S. W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-02.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-64. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10
1 B-100017

Julian Gałaj

33)

W rodzinie Lebiodów

— Panowie! — złagodniała nagle Judzyńska — czy to takie przestępstwo? Gdyby nie mąż robił, to by robił kto inny.

— No, to kto inny by wtenczas siedział, a nie pani mąż — zawyrokował sołtys.

Nie doszedł Zarząd Spółdzielni w Reczycach do porozumienia z Judzyńską. Irka gdzieś się schowała i nie można jej było odszukać. Co prawda nikt jej nie szukał. Ani reczycaki, ani Judzyńska.

XVI

W pierwszych dniach po założeniu spółdzielni Stacho sam sprzedawał. Niekiedy zmieniali się z Krówką i Niedręgą. Pogoda w Reczycach zdawała się ustalać. Noce były nadal zimne, a nawet mroźne, za to dnie jaśniały słońcem i ciepłem. Pola — nasiąkłe wodą — osychały... Cieszyli się mieszkańcy Reczyc, choć radość ich szła odmiennymi drogami.

Różne bowiem grunta posiadali reczycaki. Wioska ciągnęła się na przestrzeni przeszło półtora kilometra. Ta strona wsi, gdzie mieszkał Jasiek Kończak, była niższa i błotnista. Druga strona, od Zawad, miała więcej piasków, lecz wzamian za to suchsze pola. Nie znaczy to — żeby się rozumieć — że wyszczególnione właściwości Reczyc były właściwościami niezmiennymi. Jak zmieniała się pogoda, jak zmieniał wygląd zewnętrzny Reczyc i reczycaków, tak zmieniał się stan wilgotności i suchości pól reczyckich. Były lata, kiedy każda skiba ziemi w Reczycach pęczniała od wody, były znów lata, kiedy te same skiby ziemi przypominały popiół. Były też lata, jak właśnie teraz, kiedy różnica poziomu gruntów ornych wpływała na stan ich wilgotności. I dlatego jedna strona Reczyc mogła przystępować do prac wiosennych w polu, a druga wyglądała na te pola, zazdroszcząc pracującym i ciesząc się gorącymi promieniami słońca w nadziei, że osuszą one wkrótce i ich rolę.

Wbrew niewesołym przewidywaniom urodzaje ozimin zapowiadały się dobrze. Nim jednak pierwszy reczycak wyszedł z broną, Zarząd Koła Samopomocy Chłopskiej odbył długie zebranie. Tak Krówka, jak Niedręga, jak i Stacho Lebioda w rozmowach między sobą rozważali sposoby, których zastosowanie pozwoliłoby im wygrać współzawodnictwo. Pojechali do powiatowego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Wielicowie i tam przedstawili swój roczny plan pracy. Prezes Zarządu, młody i zapalony pozornie działacz, przyjął ich z otwartymi rękami. Ale cóż! Gdy przyszło do konkretnego omawiania zadań gromady i pojedynczych rolników w ramach współzawodnictwa, jąkał się i poza ogólnikami nic nie mógł doradzić. Wezwano do pomocy instruktora rolnego. I wtedy zaczęli wspólnie omawiać te sprawy.

— Ja myślę, że najlepiej tak będzie — zaproponował w pewnym momencie prezes. — My przyjmiemy do wiadomości, że Reczyce w ramach współzawodnictwa zelektryfikują do jesieni wieś, postawią Dom Ludowy, obsieją i obsadzą grunty...

— My to przyjmujemy do wiadomości jako od gromady, a już w gromadzie to wy się naradźcie, jak to wykonać.

— Mizerna to wskazówka, obywatelu prezesie — pokręcił głową Niedręga.

Prezes rozłożył ręce.

— Co robić! Wiejski teren! A na wsi, jak to wiecie — są różni gospodarze. No, może wam się uda zjednoczyć całą wieś. Próbujcie. A my ogłosimy w powiecie o waszym przystąpieniu do współzawodnictwa. Dobra inicjatywa, bardzo dobra inicjatywa!

Rzuciwszy jeszcze kilka komplementów pod adresem reczycaków, prezes zajął się swoją pracą. Nie wiele doradził im i instruktor rolny. Powiedział, że powinni łączyć się po kilku i tworzyć zespoły. Członkowie tych zespołów współzawodniczyliby między sobą, dalej zespoły współzawodniczyłyby z innymi zespołami i dopiero suma pracy tych zespołów dałaby ostateczny wynik dla całej gromady. Wtedy można by ten wynik porównać z wynikami innych gromad w gminie, wynik gmin dałby wynik całego powiatu, a wynik powiatów — województwa. Powiedziawszy to, instruktor poszedł za przykładem prezesa do swojej pracy, a reczycaki zostali sami. Krówka rozłościł się.

— Oni sami nic nie wiedzą — klął głośno.

— Im chodzi widać tylko o pozory — dorzucił zamyślony Niedręga. — Słusznie Stacho gadał kiedyś o kontroli, tylko jak ja widzę, my powinniśmy ich kontrolować, nie oni nas.

— Najlepiej wspólnie, najlepiej wspólnie — mitygował Stacho.

Krówka całą powrotną drogę rozmyślał głośno o tym, jak ująć cyfrowo wyniki współzawodnictwa i jak przystąpić w samej wsi do tego współzawodnictwa.

— Elektryfikacja — rozumiem — mówił — obliczy się kosztorys, robociznę i z góry wiadomo, co i jak. Dom Ludowy — rozumiem. Tak samo kosztorys i robocizna. Ale siewy i sadzenie? Tego, choroba, nie rozumiem.

I właśnie w przeddzień wiosennych prac stanęło na zebraniu zarządu Koła zagadnienie siewów. Krówka coraz to chwytał się za głowę ze zmartwienia.

— Powiedzmy — rozważał — że w takim a takim terminie obsiejemy jarymi i posadzimy kartofle i buraki. No i co z tego? A jak akurat obsiejemy za wcześnie i przyjdą mrozy i wszystko diabli wezmą, to co? Raz na zawsze odstraszymy reczycaków od wszelkiej planowej pracy.

(d. c. n.)

Nagrody naukowe dla asystentów

Ministerstwo Oświaty, doceniając znaczenie badań naukowych prowadzonych przez asystentów w zakładach szkół wyższych, postanowiło wyróżniać wybitniejsze osiągnięcia i publikacje naukowe przez przyznawanie ich autorom specjalnych nagród.

W ostatnim czasie przyznano nagrody sześciu pracownikom naukowym spośród kandydatów, przedstawionych Ministerstwu przez profesorów wyższych uczelni, a mianowicie dr. inż. J. Ciborowskiemu i dr. W. Tomassiemu, pracownikom naukowym Politechniki Warszawskiej, dr. Eugeniuszowi Żarnowskiemu, dr. Romanowi Sikorskiemu, dr. Henrykowi Makowskiemu z Uniw. Warszawskiego oraz dr. Andrzejowi Michalikowi, kustoszowi Muzeum Ziemi w Zakopanem.

Rozpoczyna się finał Festiwalu Sztuk Radzieckich w teatrach młodego widza

13 bm. rozpoczyna się w Warszawie finał Festiwalu Sztuk Radzieckich w teatrach Młodego Widza i Lalek.

Finał zainauguruje w niedzielę „Ulica Anny Rudenko" E. Ciurupy w wykonaniu Państw. Teatru Dzieci Warszawy. W następnych dniach zobaczymy kolejno: 13.II—„Domek kotki" Marszaka, w wykonaniu Państw Teatru „Baj Pomorski" z Torunia; 14.II — „12 miesięcy" Marszaka, w wykonaniu Państw. Teatru „Guliwer" (Warszawa); 15.II — „Czarodziejski kalosz" Matwiejewa (Teatr Łątek z Gdańska); 16.II — „Złotą Rybkę" E. Tarachowskiej, w wykonaniu Państw. Teatru „Arlekin" z Łodzi; 17.II — „O rybaku i rybce" Puszkina (Państw. Teatr „Niebieskie Migdały", Warszawa); 18.II — „Konika garbuska" P. Jerszowa, w wykonaniu Państw. Teatru „Groteska" z Krakowa. Finał zakończy przedstawienie teatru „Baj", który na poranku w dn. 19.II wystawi „Czarodziejski kalosz" Matwiejewa.

Kronika plastyki

BADANIA NAD LUDOWĄ SZTUKĄ KASZUBSKĄ

Oprócz istniejących już na terenie Wybrzeża trzech ognisk plastycznych: w Gdańsku, Sopocie i Malborku — otwarto dwa nowe ogniska kultury plastycznej, w Gdyni i Kartuzach. Działalność ogniska kultury plastycznej w Kartuzach, nastawiona jest przede wszystkim na badanie ludowej sztuki kaszubskiej. W ognisku kartuskim prowadzone są obok lekcji rysunków i malarstwa, także wykłady o hafcie ludowym i innych działach rzemiosła artystycznego. Ognisko kartuskie prowadzi znana na Wybrzeżu malarka Władysława Rogińska, która do współpracy pozyskała ludowych artystów, pracujących na terenie powiatu kartuskiego.

Ognisko gdańskie zorganizowało ostatnio wystawy w 25 świetlicach fabrycznych, wystawiając ponad 500 obrazów i grafik.

SZTUKA DLA PRZEMYSŁU

W salach Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie otwarta została wystawa „Sztuka dla przemysłu", zorganizowana przez Państw. Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. Wystawa zawiera eksponaty z zakresu projektowania poligraficznego, wzornictwa włókienniczego oraz plastyki architektonicznej i przemysłowej. Osobny dział scenografii reprezentują liczne makiety dekoracji teatralnych, dostosowanych do wymogów scen świetlicowych i amatorskich.

PIERWSZE OGNISKO KULTURY PLASTYCZNEJ W WOJ. OLSZTYŃSKIM

W Olsztynie otwarte zostało ognisko kultury plastycznej. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka na terenie woj. olsztyńskiego. Kierownictwo ogniska przystąpiło do organizacji 3-letniego kursu kultury plastycznej, kursu rysunków, malarstwa, modelarstwa oraz kursu dekoracji wystaw sklepowych. Dla niezamożnych słuchaczy Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało stypendia.

WYSTAWA FOTOGRAFII AMATORSKIEJ W LUBLINIE

Wystawa fotografii otwarta w Lublinie staraniem miejscowego oddziału Polskiego Tow. Fotograficznego, gromadzi powojenny dorobek 18 fotografików, przeważnie amatorów.

Tematyka obejmuje motywy ludowe, architektoniczne, pejzaże, studia portretowe oraz prace o charakterze reportażowym. Bogato reprezentowany jest motyw pracy, szczególnie na zdjęciach F. Kaczanowskiego i E. Hartwiga.

ZESZYTY „NOWYCH DRÓG"

Wybór Prac Marksistowskich (Przekłady)

Ukazał się *drugi nakład*

Nr 2 Serii Filozoficznej

Zeszytów „Nowych Dróg"

J. STALIN—Kwestia narodowa a leninizm

(publikowane po raz pierwszy w języku polskim)

G. DYMITROW — Charakter, rola i perspektywy demokracji ludowej i państwa ludowo - demokratycznego.

MAO TSE-TUNG — O dyktaturze demokracji ludowej.

F. W. KONSTANTINOW — Rozwinięcie materializmu historycznego przez Lenina i Stalina.

D. J. CZESNOKOW — Lenin i Stalin o państwowej formie dyktatury proletariatu.

B. C. MAŃKOWSKI — Istota klasowa państwa demokracji ludowej.

GEORGE MORRIS — Watykańska „filozofia robotnicza".

K R O N I K A:

W. SKATIERSZCZYKOW — Dyktatura klasy robotniczej w okresie budownictwa komunizmu.

Przykładowa tematyka rozpraw dla uzyskania stopnia naukowego kandydata nauk filozoficznych.

C E N A 100 zł

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Rozwija się Front Narodowy Demokratycznych Niemiec

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się punktem zwrotnym w rozwoju walki o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy. Powstały bowiem w ten sposób warunki dla zorganizowania szerokiego, ogólnonarodowego frontu, skupiającego wszystkich patriotów niemieckich. Na terenie Republiki wszystkie ogniwa Kongresu Ludowego przekształciły się w ogniwa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec. Proces organizacyjny zakończony został powołaniem do życia Rady Narodowej Frontu.

Front walki masowej

Wszystkie partie, działające na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak też i organizacje związkowe, młodzieżowe, kobiece itd., uczestniczą aktywnie we Froncie Narodowym i w jego władzach. Na zachodzie Niemiec ruch Frontu Narodowego ogarnia coraz szersze rzesze ludności. We wszystkich niemal większych miastach Niemiec zachodnich powstały już komitety Frontu, grupujące komunistów, lewicowych socjalistów, demokratów, przedstawicieli inteligencji, oraz organizacji masowych.

Idea Frontu Narodowego zrodziła się z walki o jedność Niemiec, przeciwko niemieckim separatystom spod znaku Adenauera i jego anglosaskich patronów. Front Narodowy, w którym kierowniczą rolę odgrywa zorganizowana klasa robotnicza, walczy przeciwko kolonizacji Niemiec i remilitaryzacji Trizonii, dążąc do tego, aby cały kraj znalazł się w obozie pokoju.

„Zapewnienie pokoju — powiedział tow. wicepremier Ulbricht — *jest dla narodu niemieckiego pierwszym warunkiem życia".* Świadomość tego ogarnia coraz szersze rzesze Niemców w całym kraju.

Świadomość tego zaczyna coraz bardziej niepokoić niemiecką reakcję i jej angloamerykańskich protektorów. Jeden z czołowych dzienników amerykańskiego imperializmu — „New York Times" stwierdził niedawno z goryczą, że ruch Frontu Narodowego w poważnym stopniu stępia ostrze antykomunistycznej histerii w Trizonii i w zachodnim Berlinie.

Jedność kruszy granice stref

Sytuacja polityczna i kryzys gospodarczy w Trizonii pokazały wyraźnie, do czego zmierza klika Adenauera, wbrew interesom większości społeczeństwa niemieckiego. Nie mówiąc już o klasie robotniczej, której sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, nie mówiąc już o rosnącej pauperyzacji drobnomieszczaństwa i chłopstwa, nawet pewne koła burżuazyjne, dławione przez politykę gospodarczą władz okupacyjnych i odcięte od możliwości handlu ze wschodem — zaczynają domagać się nawiązania kontaktów z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Coraz bardziej wzrastają w Niemczech zachodnich sympatie dla ruchu Frontu Narodowego. Prezydent Pieck zapowiedział niedawno, że pierwszy ogólnoniemiecki Kongres Frontu Narodowego odbędzie się właśnie w Niemczech zachodnich, być może nawet w Hanowerze, gdzie nędza przesiedleńców oraz kompletny zastój gospodarczy są najbardziej jaskrawym przykładem wyników samobójczej polityki Adenauera. W Hanowerze — gdzie mieści się poza tym sztab Schumachera, który pomaga Adenauerowi w zamienieniu Trizonii w bazę wypadową dla agresorów.

Amerykanie niepokoją się

Wszędzie na zachodzie powstają samorzutnie grupy zwolenników Frontu Narodowego. Pomimo narzuconych barier ożywiają się i rozwijają kontakty z Niemiecką Republiką Demokratyczną, o czym świadczyć mogą ostatnie spotkania polityków wschodnich i zachodnich w Hamburgu, Frankfurcie, Heidelbergu, Dortmundzie.

Coraz żywszy udział bierze w tym ruchu młodzież zachodnio - niemiecka, — młodzież zaniedbana, zapomniana i wydana na łup bezrobocia i nędzy. Widocznym sukcesem Frontu Narodowego jest zapowiedziany udział dziesiątków tysięcy młodzieży z Trizonii w berlińskim zlocie młodzieżowym, który odbędzie się z końcem maja.

Masowy udział robotników w zorganizowanych przez KPD w Zagłębiu Ruhry manifestacjach pokojowych, świadczy najlepiej o nastrojach, panujących wśród proletariatu Niemiec zachodnich. Nie na darmo amerykańscy urzędnicy pana komisarza Mac Cloya piszą coraz częściej pełne niepokoju raporty do Waszyngtonu. Nie na darmo w niedawnym przemówieniu Mac Cloya, zwróconym rzekomo przeciwko niemieckiej prawicy, znalazło się ostrzeżenie, że władze amerykańskie będą jeszcze ostrzej interweniować w wewnętrzne sprawy niemieckie — oczywiście w duchu antykomunistycznym. Nie na darmo wreszcie jesteśmy świadkami nasilenia antykomunistycznych represji w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Powstanie ogólnoniemieckiego Frontu Narodowego, oparte go o dotychczasowe osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, otwiera nowy etap walki o zjednoczenie Niemiec. Powstaje w ten sposób perspektywa zmobilizowania i wciągnięcia do tej akcji tych milionów, które już odczuły na własnej skórze zgubność polityki angloamerykańskich okupantów i ich niemieckich marionetek, ale które dotychczas bądź to z apatii, bądź to z nieufności stały z daleka. Powstaje w ten sposób perspektywa wciągnięcia nowych milionów do czynnej walki w obronie pokoju.

Zupa według smaku

Rys. BORYS JEFIMOW

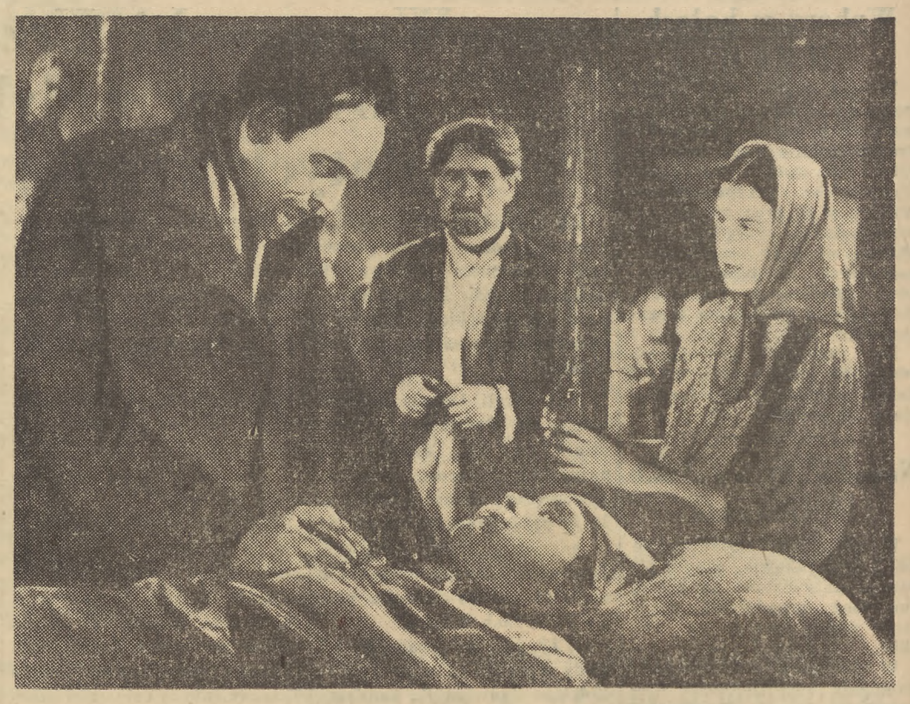

Scena z filmu „Rajnis". Na zdjęciu: Jan Rajnis (Jan Grantin), w baraku fabrycznym przy łóżku robotnika, rannego w czasie starcia strajkujących z policją carską

Sprawy młodzieży

Dziś znów „bąblował"

Anatol Ryszczuk

Umorusani chłopcy wrócili ze swej szychty do internatu i z miejsca wsiedli na Mortkę.

— Dziś znów bąblowałeś, co?

— Chory jestem, a zresztą, co wam do tego? Będę miał więcej bąbli, to zarobię mniej ja, a nie wy!

Nie o to jednak chłopcom chodziło. Niech sobie zarabia, ile mu się podoba. Ale to, że co miesiąc urywa sobie regularnie po kilka dniówek i nie przychodzi do pracy—to już ich wspólna sprawa. To podważa autorytet absolwentów szkoły przemysłowej i wydaje się im, że właśnie z powodu Mortki spoglądają czasem na nich ironicznie starzy górnicy z „Białego Kamienia".

Początek dał „Chrobry"

Młodzi górnicy z kopalń Wałbrzycha mówią o swoich brygadach, tak, jakby to była najzwyklejsza i najbardziej stara rzecz pod słońcem. I dopiero, gdy zaczną sobie przypominać ubiegłe miesiące, ze zdziwieniem stwierdzają, że przecież jeszcze rok temu nie było nawet mowy o jakichkolwiek młodzieżowych brygadach w przemyśle węglowym.

Ale w maju ruszyło nareszcie z miejsca. Skleił swoją własną brygadę Radzięta na „Victorii", Meredyk na „Chrobrym", ruszył ostro z miejsca Bazarnik na „Mieszku". Cztery pierwsze brygady na „Chrobrym" i „Victorii" budziły początkowo zdziwienie, a potem coraz większe zainteresowanie. Wyrabiały po prostu z miesiąca na miesiąc regularnie po 150 — 180 proc. To już było coś, nie jakieś tam zachcianki (jak to nazywali starsi górnicy) młodych chłopców.

Zmontowano brygadę organizacyjno-instrukcyjną ZMP, ta z kolei zaczęła tworzyć zespoły produkcyjne na kopalniach. Potem dodała chłopcom otuchy wrześniowa narada przodowników przemysłu węglowego i już od 15 października pracowało w kopalniach wałbrzyskich 48 młodzieżowych, 6-osobowych brygad produkcyjnych.

Zawsze ponad 100 proc.

„Widzicie — tłumaczył mi gorąco tow. Węcki z Zarządu Powiatowego ZMP — trzeba było wynaleźć takich ludzi, którzy by potrafili poprowadzić całą brygadę, uaktywnić ich od powiednio".

Takimi specjalistami nie tylko od tworzenia, ale i stałego prowadzenia brygad są na „Białym Kamieniu". Toffel, Garncarz, Tracz, Dziuba, Kosiński i siedmiu innych. Normy wydobycia węgla w ich oddziałach grubo przekraczają „setkę". 190 proc., 175, 162, 150, 147 i jeśli najsłabszy wynik w styczniu wyniósł 101 proc., to tylko z powodu pechowej, kamienistej ściany.

Starzy górnicy ze wstydem wspominają dzień 26 stycznia, niebywały w kistorii kopalni. „Wymarzoną" ścianę mieli w tym dniu, rąbali jak w maśle" — mówią. Fakt jednak pozostaje faktem: 18 rębaczy z brygad młodzieżowych wydobyło w tym dniu więcej węgla, niż 115 rębaczy starych.

Wyniki młodzieżowych brygad produkcyjnych przyczyniły się w znacznym stopniu do tego, że kopalnie wałbrzyskie zaczynają wykonywać ogólne plany miesięczne. Teraz właśnie zaczynają młodzi podejmować zespołowe zobowiązania długofalowe, odzywając się na apel tow. Markiewki.

Za mało zachęty i pomocy

Gdy się patrzy na zmęczone a jednocześnie radośnie młode twarze górników, wyjeżdżających z szybu — jest się mocno przekonanym, że oni właśnie poznali piękno pracy, potrafili wykrzesać z niej młodzieńczy entuzjazm, wyczuć wielką romantykę budownictwa socjalizmu.

Tym bardziej gnębi człowieka natarczywe pytanie: dlaczego zatem Mortka „bąbluje"? Dlaczego i u innych można znaleźć kilka opuszczonych, nieusprawiedliwionych „szychtówek"? Co bywa przyczyną takich, chwilowych załamań? I co się czyni, aby do tego nie dopuścić, aby młodych górników otoczyć ciepłą atmosferą zachęty, pomocy, opieki?

Niestety, zbyt mało.

Kierownictwo kopalni bez zbytniego entuzjazmu przyjęło do wiadomości fakt tworzenia młodzieżowych brygad produkcyjnych, z jeszcze mniejszym entuzjazmem odnieśli się do tego sztygarzy.

Łańcuszek rozpoczął się już kilka miesięcy temu. Brygada przystępuje do zespołowego współzawodnictwa pracy — sztygarzy jak na złość wyliczają wyniki członków brygady indywidualnie.

Dla sprawdzenia postępów prac i porównania ich wyników we wszystkich brygadach potrzebne były wyniki co 10 dni. Sztygarzy znów o tym „zapominali" i młody brygadzista musiał 3 razy w miesiącu przyjeżdżać do kopalni 4 godziny przed swoją szychtą, aby w Radzie Zakładowej mozolnie obliczyć wyniki. Mógłby zająć się tym Komitet Współzawodnictwa, ten jednak do dziś poświęca brygadom młodzieżowym minimum uwagi.

Dalsze ogniwa

Są i inne ogniwa tego nieszczęsnego łańcuszka.

W kopalni „Biały Kamień" pracuje wielu uczniów i absolwentów Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Ile trzeba było przekonywać dyrekcję i Radę Zakładową, ile mówić, prosić, aby pozwolono uczniom odbywać praktykę na dole przy węglu, a nie przy... zamiataniu placu.

Czy nie rozgoryczali się chłopcy, kiedy uparcie kazano im pracować na „dniówki", a nie na akord?

Czy 67 absolwentów SPP, zamieszkujących w internacie, może z pożytkiem spędzać wolny czas w odrapanej i pustej świetlicy, na której wyposażenie nie ma żadnych funduszów? Dlaczego nie zainteresuje się tą świetlicą Związek Zawodowy Górników?

Dlaczego młody Mazur, który ze swoją 4-osobową brygadą wykonuje przy dostawie drzewa do szybu pracę 5 osób, nie ma dotychczas żadnej wyznaczonej normy?

Można postawić pytanie: no dobrze, ale co na to kopalniany komitet partyjny, co na to Zarząd Powiatowy ZMP?

I tu dochodzi się do ostatniego ogniwa.

Komitet kopalniany miał zawsze „ważniejsze" sprawy na głowie, niż bolączki młodzieży. „Macie ZMP, macie Zarząd Powiatowy, załatwiajcie wszystko we własnym zakresie".

A ich koledzy z Zarządu Powiatowego ZMP potrzebowali sami pomocy. Młodzi, niezbyt doświadczeni, nie mogli częstokroć pewnych spraw „rozgryźć". Są częstymi gośćmi w Powiatowym Komitecie PZPR, tam otrzymują instrukcje, ale tylko w tym wypadku, jeśli sami przyjdą.

A czy towarzysze z KP bywają gośćmi u młodych ZMP-owców?

Kiedy po przyjeździe do Wałbrzycha rozmawiałem o sprawach młodzieży górniczej z towarzyszem Blachą, I sekretarzem w Komitecie Powiatowym PZPR, spytałem go na zakończenie:

— Gdzie się mieści Zarząd Powiatowy ZMP?

— Zarząd Powiatowy? Przyznaję, że nie wiem!

I to byłoby chyba ostatnie ogniwo łańcuszka faktów, z powodu których nie tylko Mortce, ale czasem i innym jego kolegom przydarzają się okresy „bąblerki".

Film

Poeta-rewolucjonista

„Rajnis". Scenariusz: F. Rokpelnis i W. Kreps, reżyseria: J. Rajzman, zdjęcia: A. Szelenkow i Czen Ju-lan, muzyka: A. Skulte. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Rydze, 1949. (ŁSRR).

Rajnis to nazwisko chłopa łotewskiego, którego spotkał na drodze swych wędrówek po kraju poeta, dziennikarz i rewolucjonista łotewski — Jan Plekszan. Krótka była rozmowa Plekszana z Rajnisem, przeprowadzona przy końcu ubiegłego wieku na wyboistej wiejskiej drodze. Łotewski chłop, zaprzęgnięty zamiast konia do fury z kamieniami, ciągnął pod górę swój niewolniczy trud.

— Masz tu pieniądze i kup sobie konia — ulitował się dziennikarz Plekszan.

— Takich jak ja, jest więcej. Wszystkim koni nie kupisz — odpowiedział chłop Rajnis.

Wydarzenie to stało się przełomem w życiu poety i dziennikarza, w życiu człowieka-humanisty. Po powrocie do redakcji, Plekszan napisał artykuł, przepojony rewolucyjnym buntem, artykuł, w którym przemawiał nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu chłopa Rajnisa, w imieniu całego uciemiężonego narodu łotewskiego, cierpiącego na przełomie wieków pod potrójnym knutem carskiej władzy administracyjnej, niemieckiej arystokracji feudalnej i rodzimej burżuazji przemysłowej.

Artykuł ten podpisał Plekszan pseudonimem Rajnis. Ten drugi Rajnis, bohater rewolucji łotewskiej, trybun ludu i płomienny poeta narodowy, wspaniała postać historii Łotwy — jest centralną postacią filmu Rokpelnisa, Krepsa i Rajzmana.

Film o życiu, pracy, walce i miłości poety - rewolucjonisty — rozpoczyna się od brzemiennej w skutki rozmowy z uciemiężonym chłopem łotewskim, rozmowy, w której poeta znalazł swą drogę przyszłości: drogę rewolucyjnej walki.

Poezja Rajnisa pełna była romantycznego czaru i rewolucyjnej siły, wyrażała najgłębsze tęsknoty narodu i wskazywała mu słuszną i jedyną drogę do wolności. Płynąc spod pióra poety, zrodzona była w sercu ludu. Była prosta i szlachetna, porywająca i mobilizująca siłą i szczerością rewolucyjnej pasji. Była taka, jakim był jej twórca — Rajnis.

Takim też ukazuje go film, szkicując jako tło opowieści biograficznej historię ruchów rewolucyjnych na Łotwie.

— Są dwie drogi, matko — mówi Rajnis w czasie strajku do starej i zmęczonej robotnicy fabrycznej. — Jedna droga to paść na kolana. Druga droga, znacznie trudniejsza — to droga walki.

Rajnis wybrał walkę. Wraz z nim wybrał ją łotewski proletariat i w 1905 roku stanął u boku proletariatu rosyjskiego w potężnym zrywie przeciw tyranom ludu. „Opiewam wolność wolnej Łotwy i wolnej Rosji" — mówił Rajnis. Kiedy na Łotwie powstaje rewolucyjna partia klasy robotniczej, partia leninowska — staje w jej szeregach do walki o szczęśliwsze jutro.

Sceny narastania rewolucyjnych nastrojów na Łotwie, obrazy strajku, demonstracji i walki należą do najlepszych momentów filmu i są genialnym osiągnięciem reżysera. Milcząca szarża carskiej policji na bezbronnych robotników gdzie nastrój grozy narasta w rytmie wolno posuwających się kopyt końskich — to triumf sztuki reżyserskiej. Kapitalne ujęcie robotniczych demonstracji, przeciwstawienie rewolucyjnego tłumu, wychodzącego z ciemnych uliczek Rygi na szerokie i przestronne place — karecie fabrykanta, umykające go przed zagradzającym mu ze wszystkich stron drogę pochodem w coraz to ciaśniejsze i ciemniejsze ulice miasta — jest cenną kartą w dziejach sztuki filmowej.

Takich rewelacji reżyserskich jest w filmie więcej. Doskonała stylowa scena zbiorowa na morskim wybrzeżu, strajkujący robotnicy, którzy nie są bynajmniej martwym tłumem statystów, lecz żywym i zindywidualizowanym zbiorowiskiem jednostek ludzkich, zespolonych jedną wyraźną i potężną myślą, scena spaceru Rajnisa w lesie i drugoplanowa zabawa, powstawanie wiersza w czasie przechadzki nad morzem, sceny w pałacu gubernatora (doskonałe zdjęcie gotyckiego wnętrza) — oto kilka z nich, godnych szczególnej uwagi.

Przy pełnej prostocie dialogu i ujęcia reżyserskiego jest „Rajnis" filmem wspaniale patetycznym. Ukazując dwa światy w ich walce — reżyser przeprowadził wyraźną granicę między starym a nowym, skutecznie unikając techniki białoczarnej. Rajzman wyodrębnił postaci klasowych wrogów łotewskiego świata pracy przy pomocy subtelnej, w niczym nie przerysowanej, inteligentnej i bardzo wymownej karykatury. Jego rewolucjoniści pełni są natomiast godnego i szlachetnego patosu, w którym przez cały czas trwania filmu nie brzmi ani jedna fałszywa nuta.

Odtwórca roli tytułowej, Jan Grantin, z wielkim talentem przedstawił postać poety, umiejętnie łącząc romantyczne cechy jego charakteru z rewolucyjną i bojową postawą. M. Kletniece, jako poetka Aspazja i żona Rajnisa właściwie odczuła styl epoki i potrafiła włożyć w swoją kreację wiele kobiecej miękkości. Na wyróżnienie zasługuje J. Osis w trudnej roli barona.

Operatorsko stoi film na wysokim poziomie, przy czym szczególnie piękne są zimowe krajobrazy syberyjskie i wspomniane już zdjęcia gotyckiego wnętrza. Muzyka A. Skultego, oparta na ludowych melodiach łotewskich, dobrze harmonizuje z całością.

Film o Rajnisie realizowany był jednocześnie w dwu wariantach: łotewskim i rosyjskim. Na polskich ekranach ukazuje się „Rajnis" w dubbingu. Podczas, gdy partie epickie i patetyczne wypadły w interpretacji naszych aktorów bardzo dobrze, dialogi kameralne są raczej słabe i mało naturalne, co jest zresztą stałą bolączką naszej produkcji filmowej.

IRENA MERZ

Kronika oświatowa

60 KÓŁ SAMOKSZTAŁCENIA ZORGANIZOWALI KOLEJARZE GDAŃSCY

Okręg Zw. Zawod. Kolejarzy w Gdańsku utworzył komisje kulturalno - oświatowe oraz 30 świetlicowych samorządów, których zadaniem jest kierowanie związkowym życiem kulturalnym.

Kolejarze okręgu gdańskiego zorganizowali również 60 kół samokształceniowych, w tej liczbie koła języka rosyjskiego, Wszechnicy Radiowej, prelegenckie kółka marksistowskie, kursy poprawnego czytania itd. Ostatnio kolejarze gdańscy nawiązują współpracę kulturalno - oświatową z kolejarzami z Czechosłowacji.

8 TYS. SŁUCHACZY WSZECHNICY RADIOWEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU

W bież. roku szkolnym z wykładów marksistowsko - leninowskich Wszechnicy Radiowej korzysta na Dolnym Śląsku blisko 8 tys. osób, w tym około 7 tys. słuchaczy, zorganizowanych w kołach dyskusyjnych. Robotnicy stanowią 50 proc. ogółu słuchaczy, 48 proc. inteligencja pracująca, zaś chłopi 2 proc. Postępująca radiofonizacja wsi zwiększy niewątpliwie odsetek słuchaczy pochodzenia chłopskiego. Opiekę nad kołami dyskusyjnymi oraz kontrolę ich pracy i przygotowania do egzaminów sprawują na Dolnym Śląsku powiatowe komitety społeczne Wszechnicy Radiowej.

116 PROC. PLANU WALKI Z ANALFABETYZMEM WYKONAŁ POWIAT RAWSKO-MAZOWIECKI

Na terenie wsi woj. łódzkiego uruchomiono ogółem 2.350 kursów początkowej nauki czytania i pisania, na które uczęszcza 40 tys. osób. Na czoło wysunął się pow. rawsko - mazowiecki, realizując plan w 116 proc. Dalsze miejsca zajmują pow. skierniewicki i wieluński. Spośród przodujących w tej akcji wsi na czoło wysunęła się gromada Eugeniów pow. opoczyńskiego.